Autografy nowsze ze zbioru
Władysława Górskiego

T. 10 P

1

Nº

X. Pawłowski Ignacy.

Arcybiskup Metropolita Mohylowski.

List urzędowy za Nº527. do J. X. Wizytatora Bohdanowicza w interesie Xięży Ildef. Leszczyńskiego i Józefa Gotkiewicza. z Petersburga. 19. maja. 1842.

Najprzewielebniejszy Mości Xięże Wizytatorze

Dobrodzieju!

Na pismo WMCPana pod dniem 12 bieżącego za N. 324. odpowiadam naprzód że JX. Alfons Leszczyński za żądaniem się JW. Generał Gubernatora Dézowa, który w tej okoliczności do mnie odnosił się, przeznaczony jest przezemnie na Kapelana do Kaplicy domowej JWW. Hrabiów Staterów, i tam pozostanie, JX. Józef Gołkiewicz zaś były Superyor Domu Wrocławskiego, niebawi się [illegible] lecz użyty jest przezemnie do expedyowania Kommissyi jemu poruczonych, i on jest mi potrzebny; dlatego proszę WMCPana aby raczył rzeczonych Kapłanów zostawić spokojnymi i niepociągać do Wilna.

Jestem z rzetelnym szacunkiem i uszanowaniem

Najprzewielebniejszego WMCPana Dobrodzieja

Najniższy sługa

Ignacy Pawłowski Arcyb.

N. 527

dnia 19. Maja 1842. r.

St. Petersburg.

WJX. Wizytator Zgr. Missyonarzy

Bohdanowicz.

Nº

Piasecki Kazimierz

Filareta.

List do Tadeusza Żebrowskiego – (Kolegi z Uniw. Wileń. także filarety, zamieszkałego na podolu) z prośbą o wyjęcie, z akt Grodz. Łatyczowskich dwóch dokumentów. Z Wilna. 14 Stycz. 1835.

Patrz: Wspomnienia z przeszłości A. E. Odyńca. Str. 290.
" Domejko Ignacy, Kozakiewicz Stanisław
" i Piasecki Kazimierz zostali internowani
" na wsi." — (1824.)

odebrany 25 Stycznia

Szanowny Panie Tadeuszu Dobrodzieju!

Korzystając z Łaskawego pozwolenia utrudzam Cię następną prośbą. – Jeden z moich znajomych potrzebuje wyjąć extraktami z Akt Grodzkich Latyczowskich dwa dokumenta, a mianowicie:

a.) 1716go nazajutrz po święcie Bożego Ciała przed rzeczonemi Aktami przyznany dokument zeznany na majątek Żylińce przez Stanisława Ostrowskiego Stanisławowi i Janowi Czarnowskim synom Baltazara Czarnowskiego wydany; i

b.) 1729go (niewiadomo którego dnia i miesiąca) przed temiż Aktami przyznany dokument działowy summy z okupna Żylińce między Jaświcką, Czarnowską, Janickim i Bodałowską zawarty. –

Spodziewam się że mieszkając w Kamieńcu, a zatem

bardzo blisko Latyczowa, będziesz miał wszelką łatwość wyśpedienia wdzięcznego dla mnie komissu. — Nie wątpię także że się postarasz o jak najrychlejsze przysłanie mi potrzebowanych extraktów; koszt raz na to wyłożony przez najpierwsza poczta z wdzięcznością wrócę. — Dodać tu muszę żem wspomniał o wdzięczności nie dla samej formy. — Najistotniej obowiążesz mnie do niej pożądanym skutkiem mojej próby, bo przez to będę miał szczęście zrobienia przysługi osobie którą szanuję i której wiele winienem. —

Z głębokim Szacunkiem
Nayniższy sługa
Kazimierz Piasecki

1838.
Styczeń 14.
Wilno.

Orygi. list od dokumentów do Czarnieckiego 21 Lutego

d. 7 Marca pisałem do Prawnczyk donosząc że Wysłouski dokumenta wyjmuje i jedzie do Wilna —

Piasecki Kazimierz
Filareta

List do Tadeusza
Żebrowskiego
także Filarety.

[illegible]
[illegible]
List do Trybunału
[illegible]
[illegible]

8

No

Piątkowski

Piontkowski Henryk.

Malarz.

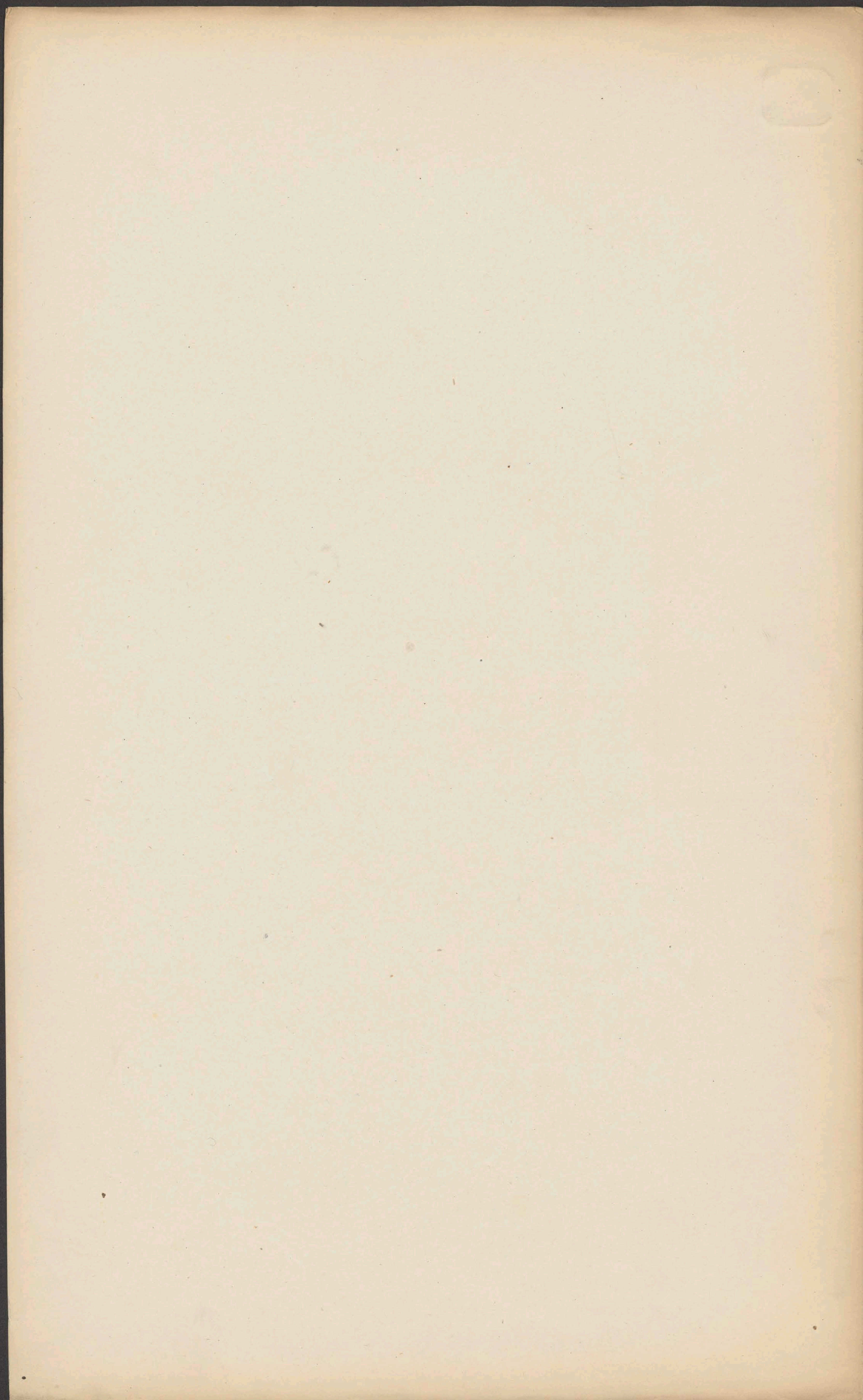
Bilet wizytowy z notatką własnoręczną.



9

W. S. Lewenthal —
Ulica Widok No 1566 —
wydawca i redaktor —
olszynki — Morem
oborina No 1. —
artystyczny Kierownik. —

HENRI PIONTKOWSKI



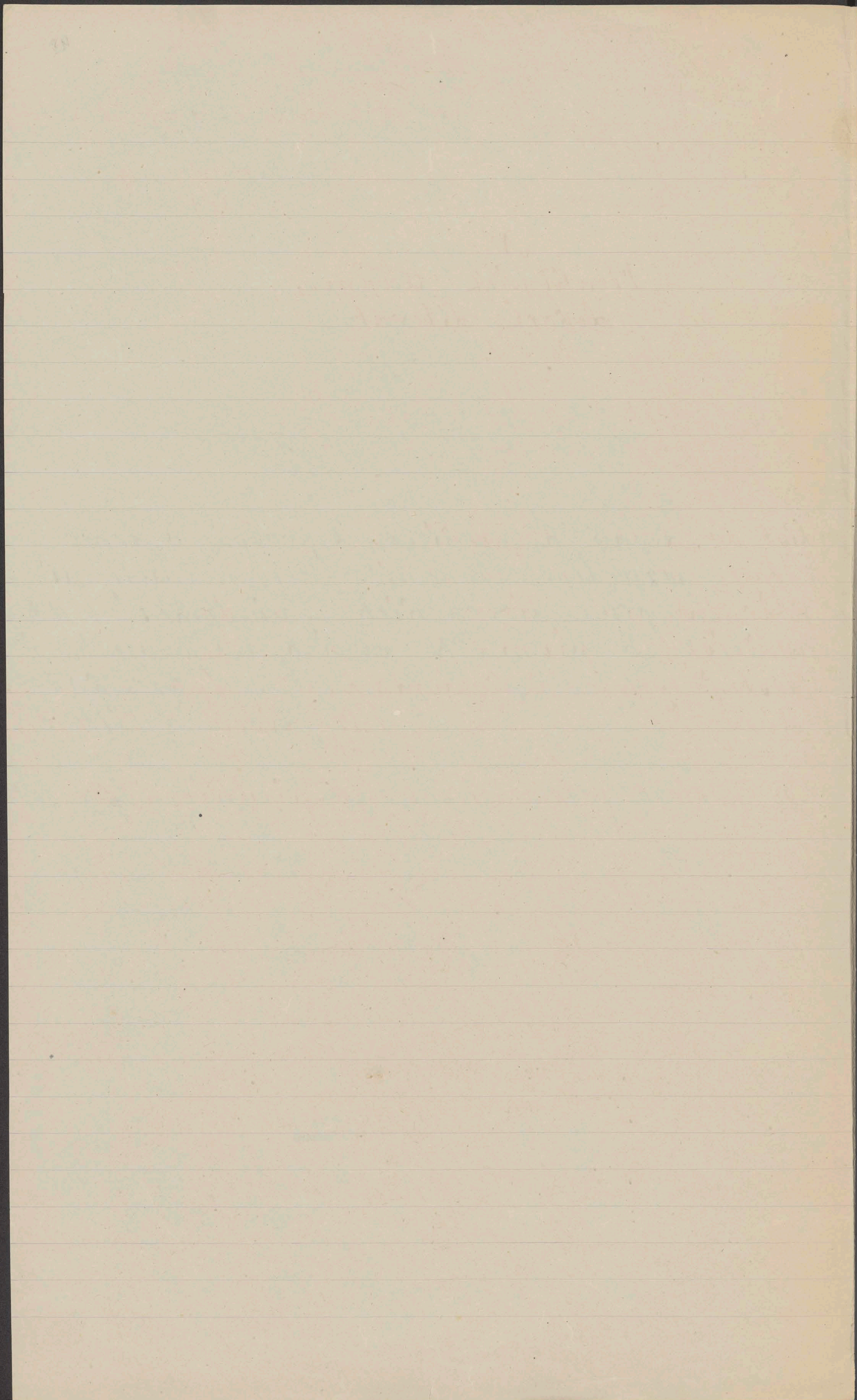
No

Pieńkiewicz Adam.

Lekarz Literat.

List do Leona Rogalskiego. Z prożbą o pomoc i radę względem wydania w Warszawie niektórych prac literackich — wiadomość o dawniejszych pismach swoich wydanych i zostających w rękopismach. etc. Dat. z Kłodawy. $\frac{14}{26}$ Lipca. 1874 r.

NB. portret fotograficzny Ad. Pieńkiewicza.



Osada Kłodawa — 14(26) Lipca 1874 roku. 12

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Chociaż nie miałem sposobności zbliżenia się i osobistego zapoznania się z Panem, znane mi wszakże od Szkolnych i Akademickich moich lat, prace i zasługi Pańskie na polu Ojczystej Literatury, jak są oddawna powodem powziętego dla Pana szacunku i poważania, tak i w obecnej chwili ośmielają mię z ufnością wezwać jego światłej porady, a nawet i pomocy, w interessie blizko mię obchodzącym. — Rzecz jest taka. Oto, będąc jeszcze studentem b. Akademii Wileńskiej Medyko-Chirurgicznej, w braku funduszu na utrzymanie się, i przy tem mając wrodzoną skłonność i ochotę do Poezyi i literatury, oddawałem się w czasie ułamkowym pracom literackim, i nawet zajmowałem się wydawnictwem prac takowych. Między 1835 a 1837 r. wydałem Wybór Poezyj z Pisarzow Polskich z dołączoną rozeprawą o poezyi, dzieło w 7miu tomach. — Później, w 1838 roku wydałem Noworocznik p. t. Bojan, w którym pomieszczali swoje prace: J. I. Kraszewski, — Ks. Trynkowski, — Padura, i kilku innych literatów, usiłujących razem ze mną rozbudzić zostające w kilkuletnim letargu piśmiennictwo Krajowe. — Podawałem też moje próbki i do inszych pism czasowych pojawiających się w owym czasie. — Po ukończeniu nauk lekarskich, podobnież, w chwilach od praktyki lekarskiej wolnych, przez zamiłowanie wlane w istność moją, nie mogłem wyrzec się trudów literackich, — w skutek czego zebrane w różnych czasach pieśni, po większej części historyczne, lub okolicznościowe, sformowały pakiet rękopisów na kilka tomów, którym nadałem tytuł: Pieśni naszych. — Takowe miały wychodzić z druku po kolei, bez oznaczenia perjodycznego czasu — a w nich miała się pomieszczać częściami w rapsodach, wielka pieśń historyczna p. t. Pieśń Chocimska.

Jaż

Już nawet w r: 1848 uśpiołem wydać tom 1szy Pieśni naszych, w którym, obok Bártowego Szlaku, — Królowej Jadwigi, — i innych poezyj mojego pióra, były umieszczone dwa Rapsody z introdukcyą Pieśni Chocimskiej, oraz Rozsprawa o współczesnem piśmiennictwie krajowem i europejskiem — Tymczasem stało się, że po wydaniu 1go tomu, wydawnictwo to, z powodu wielu nieprzyjaznych okoliczności, przerwać się musiało, — a jednym z powodów, było zatracenie kilku historycznych rękopisów, a między niemi i Pieśni Chocimskiej na ukończeniu już będącej — Ta przerwa (w zajęciu się autorstwem i) wydawnictwem trwała z 1848, po rok 1854. (aż po rok 1860,) Odtąd już tylko kilka okolicznościowych pieśni do mojej teki przybyło, jakiemi są: Treny na śmierć Mickiewicza, — poemat trenowy i razem historyczny p.t. Torkwato Tasso, napisany z powodu powtórzonego w 1857 roku pogrzebu prochów tego Wieszcza, — Elegija w mowie niewiązanej, pamięci Antoniego Malczewskiego poświęcona, — Dialog Pana Piotra z Panem Gerwazym, wierszem, oceniający prace spółczesnych owej epoki naszych autorów, — i, przechowany w pamięci mojej, Epizod Chocimskiej Pieśni, (także pieśń historyczna p.t. Ruina Teutońskich Krzyżowników w Bitwie Grunwaldzkiej) p.n. Wesele Jana Karola Chodkiewicza — oraz kilka drobniejszych artykułów. Na tem moje trudy literackie zawieszone zostały — a sam opuścić musiałem Mińsk gubernialny, w którym przeszło 20 lat przemieszkałem, zajmując przez kilkanaście lat posadę lekarza przy Szpitalu Starozakonnych, a przenieść się musiałem w r: 1863 w głąb Rossyi w Gubernię Symbirską. — Odtąd w przeciągu 9ciu lat, ani pomyśleć mogłem o wzięciu literackiego pióra do ręki, a to tembardziej że zdrowie moje, przez tak nagłą klimatu przemianę, znacznie się zrujnowało.

W roku 1872, kiedy mi wolno było powrócić (wróciłem bez odwłoki; —) do Kraju, już nie na Litwę, ale do Warszawy, gdzie przybywszy zapisać się musiałem do liczby stałych tego miasta mieszkańców, — bawiąc w tem mieście parę tygodni, zasłyszałem był o tem, że i Pan mieszkasz też w Warszawie; lecz przechodząc przez różne formalności administracyjne, nie miałem chwili wolnej na odszukanie Pańskiego mieszkania — Na dłuższy czas zamieszkać w Warszawie, na to funduszu nie miałem — wreszcie, zdaleka przybyłemu lekarzowi dobijać się o miejsce lub o praktykę, pomiędzy dwiestu kilkudziesięciu lekarzami oddawna tu zamieszkałemi, było niepodobieństwem, zwłaszcza niemając

środ-

środków na utrzymanie się choćby przez rok lub półrocze jakie, zanim z publiką warszawską mógłbym się poznajomić — Musiałem tedy na prowincyi odszukać miasteczko, w którem niebyło lekarza, upatrzywszy takowe, przeprowadziłem się i zamieszkałem w miesiącu, dziś Osadzie Kłodawie Kaliskiej Gubernii, Kolskiego powiatu, rachując na wolną praktykę w okolicy — Zawiodłem się w nadziei i tą razą, gdyż wokoło Kłodawy, po miastach, miasteczkach i Osadach, znajduje się jak mrowia lekarzy, i jeszcze corocznie ich przybywa. W takich okolicznościach, walka o byt stała się na porządku dziennym, a ja najmniej do niej mam usposobienia i ochoty, i dla tego z największem wysileniem przychodzi mi życie podtrzymywać wśród takiej natarczywej konkurencyi! W tak trudnem zostając położeniu, przychodziła mi myśl, aby się zasilić wydaniem moich artykułów dawniejszych przed rokiem 1860 napisanych; — lecz tego nie mogłem spełnić inaczej, jak nanowo onych uporządkowaniem, przepisaniem, i nanowo podaniem do Cenzury — a że stan mojego zdrowia nie pozwala mi zająć się przez dłuższy czas pisaniem, a nikogo na wsi i w osadzie znaleźć nie mogę, ktoby mógł zająć się poprawnem przepisywaniem rękopisów, — przeto i ten pomysł powstrzymanym został; — a tak położenie moje, w żaden sposób polepszyć się nie może w Kłodawie, lub gdzie bądź na prowincyi. Tęsknię i dziś do tego, abym stanął w możności zamieszkania w Warszawie, i spełnię to, jeśli uda się zabezpieczyć sobie fundusik wystarczający choćby na kilkumiesięczne utrzymanie się początkowe w Warszawie. Nim to nastąpić może, chciałbym podratować się tymczasem, wydaniem mojej Ody, na uroczystość jubileuszową Kopernika 19 Lutego 1873 roku napisanej. Nie dobijałem się tym Wierszem o sławę autorską, gdyż artystyczność w nim jest zbyt mała, i forma Wiersza zbyt prosta — Głównie mi chodziło i chodzi o ideę przeciw postawioną naprzeciw pseudopozytywnych fałszów dzisiejszych — i kreśląc w Kopernika prawdziwą wielkość mędrca przyrodoznawcy, oddać razem usiłowałem sposób zapatrywania się na cuda Natury, ~~tego~~ Mistrza najwznioślejszego ze wszystkich badaczów Przyrody przed nim i po nim żyjących! — Prawda, że na przedstawienie tej Kolosalnej jego wielkości, talent mój jest zbyt mały, a i ten, przez przecierpiane mną różnej kategoryi nieszczęść

w ciągu

do Leona Rogalskiego.

w ciągu mego tułaczego żywota doznawanych, a poczęści już i przez siły wiekiem
podeszłym umniejszone, znacznie na żywości i mocy postradał. — Znam to dobrze
wszakże obok tego ufam, że w tym dzisiejszym błędnych idei i przewrot-
nych hipotez chaosie, sama myśl dodatnia i moralnie pożyteczna, w pogla-
dzie na cudne sprawy Natury, może się przydać ku zbudowaniu mniej zachwa-
tych lub chwiejących się pracowników, a przez to samo, w szeregu myśli budujących
znajdzie właściwe dla siebie miejsce. Rękopis tej Ody, stosownie do wymagań Cen-
zury przepisany, już w Cenzurze Warszawskiej utwierdzony został. Nie mając
wszakże funduszu na wydanie go własnym nakładem, ośmielam się obecnie
przesłać go na Pańskie ręce, prosząc go najmocniej, abyś Pan, mając tak bliskie
księgowydawcze stosunki z Panem Michałem Glücksbergiem, nakłonić go raczył,
aby on zdecydował się wydać ten rękopis swym nakładem, z umową następną,
lub przybliżoną do niej co się tyczy warunków. — Życzeniem jest mojem, aby
wydrukować na białym welinie 5 tysięcy exemplarzy in octavo minori, albo nawet in 12°
z ~~kolorową~~ okładką. — Z tych exempl. 3,500 może wydawca rozprzedawać przez stosunki
księgarskie na własną korzyść, — zaś 1,000 exempl. na zasilenie niezamożnych
Uczniów Warszawskiego Uniwersytetu, — a ostatnie 500 exempl. na korzyść
autora. — Cena za exemp. ma być kop. 30. — Jeżeli ten projekt raczysz Pan uzyska-
dnić, a Pan Glücksberg (lub też inny księgarz-typograf) zechce go przyjąć dla wykonania, — to najpokorniej upra-
szam Pana, w czasie ile można najprędszym, zawiadomić mię o tem przez Oddawcę
niniejszego listu P. Gurowskiego Ucznia Gimnazium Warsz. a syna jednego z moich
sąsiadów. On, na rozkaz Pański stawi się będzie po odpowiedź w czasie naznaczonym
przez Pana. Jeżeli zaś mój projekt będzie odrzuconym, to upraszam Pana o zwrot ręko-
pisu, na ręce tegoż P. Gurowskiego, przy skreśleniu do mnie słów kilku. Być może, że mi Bóg
da jakąś sposobność do wydania go na innych warunkach. — Na wszelki wypadek,
proszę Pana donieść mi, co może kosztować papier welin, i okładka na 3,000 exem. in 8° albo
in 12°, gdyby ten rękopis przyszło komu wydać własnym nakładem? — Wiele tu może wyjść
formatów lub arkuszy (papieru) i wieleby przyszło płacić od arkusza druku? — Chciej Pan ła-
skawie uwzględnić i przebaczyć mi tę moją śmiałość, że poważyłem się jego utrudzać, i przery-
wać mu jego poważne historyczno-literackie prace! — Raczysz w tem nastręczyć dobroć serca,
i współczucie dla nieszczęśliwego Ziomka. — a przeto pewny jestem przebaczenia, i nieod-
mówienia jego szlachetnej pomocy, w tej tak niespodzianej, a tak ważnej dla mnie chwili! . . .
Miło mi zostawać z najgłębszym szacunkiem i najwyższem poważaniem —

Szanownego Pana Dobrodzieja

najwierniejszym sługą
Adam Pieńkiewicz.

14

Wielmożnemu Panu

Leonowi Rogalskiemu.

b. Członkowi b. Komissii Spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego w Wydziale Edukacyjnym --

w Warszawie.



Gazeta Warszawska № 27 z roku 1879.

(Kopija)

Sp. Adam Pieńkiewicz, doktor medycyny i poeta, zmarł w Kłodawie d 26 t. m.

Pieńkiewicz urodzony na Litwie około 1812 r., pobierał naukę lekarskie w b. Akademii Medyko-chirurgicznej w Wilnie, potem pracował jako lekarz w Wilkomierzu, Mińsku i t. p. Mniej szczęśliwy w utworach oryginalnych, lubo świadczących o głębokiem poczuciu poetyczności dziejów krajowych, odznaczył się jako tłomacz i wydawca. Poetyczne jego prace oryginalne, wydane w Wilnie p.t. Pieśni Narę, których ukazał się tylko tom pierwszy, zawierający między innemi poemata „Batowy Szlak „Król-Królowa Jadwiga" oraz rapsody „Pieśni Chocimskiej" utwory wysoko nastrojone, lubo w ekspresyi za mgliste, z powodu wielkiego nagromadzenia szczegółów, i w ogóle za emfatycznie jak na urzeczenie

wielkich chwil dziejowych. Jako tłómacz pieśni Tomasza Padury, załączonych do rusińskiego oryginału wydanego w roku 1842 we Lwowie, Pieńkiewicz okazał się dzielnym panem, czującym piękność prostoty wysłowienia, wbrew przeciwnie niżeli w dziełach oryginalnych. Jako wydawca Wyboru poezyj z pisarzy polskich ogłoszonego w 1835 r. w Wilnie, oraz „Bojana" noworocznika również wydanego w r. 1838, złożył dowody krytycznego zapatrywania się na skarby przeszłości i umiejętnego wyzyskiwania pomocy pisarzy sobie współczesnych.

Zawód swój poetyczny najlepiej określił w prologu do „Pieśni Chocinyciej".

Pieśń, zabrzmij! – Wśród wrzawy sławne
i zepsucia
Starą cnotę i prawdę zabrzmij pieśnię nową!
Chociaż u jednych ludzi nie zyskasz współczucia;

Acz słów ich nie dosłyszy druga ich połowa -
Nie dla nagrody, z tylu sił poszła w zawody;
Mam ją w sobie! Nad ziemskie wyższą jest nagrody!
Pieśń zmysłowa, namiętna niech zmysłowych wzrusza
Tem, prądem pogaństwa niech swą pierś zagrzewa
Niech tym, nad dziwem baśni rozpływa się dusza;
Niech ów, w pieśniach przepisem zbrodni świat zdumiewa,
Nie zazdrościmy im sławy, powodzeń z ich trudu:
Zabrzmij pieśni pobożna, pobożnego ludu!
Ludu! - co wiarę, prawdę, nosił w sercu, w mowie;
Swoją nieposzlakowaność z Bożych słów wyrobił;
Spełnił to, o czem świat dziś ledwo w książkach powie
Na tryumf Ewangelji ścieżki przysposobił;
Był dziwem niepojętym dla zmysłowego świata,
Że czcił Boga - żył w prawdzie i miłował brata!

Wincenty Korotyński.

Sprostowanie niektórych szczegółów w przytoczonem powyżej wspomnieniu, napisanem przez śp. Winc. Korotyńskiego, o moim ojcu. —

Ojciec mój śp. Adam Pieńkiewicz urodził się na Wołyniu około 1810 roku we wsi Krupcach niedaleko Dubna.

Początkowe wychowanie otrzymał w domu pod okiem światłego rodzica, któremu zawdzięczał przez całe życie, swe zamiłowanie do pracy. — Dalsze nauki pobierał w Liceum Krzemienieckim, gdzie cały czas wolny od nauki, przepędzał w bibliotece licealnej. —

Po ukończeniu liceum 1830 r., lat parę musiał spędzić w domu dla poratowania nadwątlonego nadmierną pracy zdrowia i ledwo w 1833 r. mógł się zapisać w poczet studentów Medyko Chirurgicznej Akademii w Wilnie. Po ukończeniu nauk 1838 czy 1839 roku wyjeżdżał przez

do kliniki i szpitali aby nabyć wprawy w leczeniu — w Uniwersytecie będąc, wydał własnym kosztem „Wybór Poezji z pisarzy polskich" w 7 tomach — w którym umieścił i własne utwory a mianowicie: Naśladowanie poezji ludowej ukraińskiej.

Roku 1838 wydał własnym nakładem część pierwszą „Bojana" pisma zbiorowego w którym niezbyt innymi brali udział: X. Ludwik Trynkowski, (przyjaciel od serca) Kraszewski i Dominik Chodźko — i gdzie były Słomczewska Baduny — Po opuszczeniu Wilna, Ojciec mój był dwa miesiąc(e?) w Wilkomierzu, tu w Ladach majątku pp. Jelskich jako lekarz wolno praktykujący, a następnie zamieszkał w Mińsku gubernialnym około 1843 czy 1846 roku - gdzie przebywał z rodziną aż po 1864 r. to jest do czasu wywiezienia. Został wywieziony do gub. Symbirskiej

[illegible] po latach 9ciu otrzymał pozwolenie powrotu do kraju, ale już nie na Litwę tylko do królestwa gdzie i umarł dnia 26 Stycznia 1879 roku w m. Kłodawie gubernii Kaliskiej gdzie i pochowanym został.

Chociaż wiele rękopismów bezpowrotnie zaginęło, znajdzie się jeszcze u mnie ich dosyć, przynajmniej na dwa spore tomy —

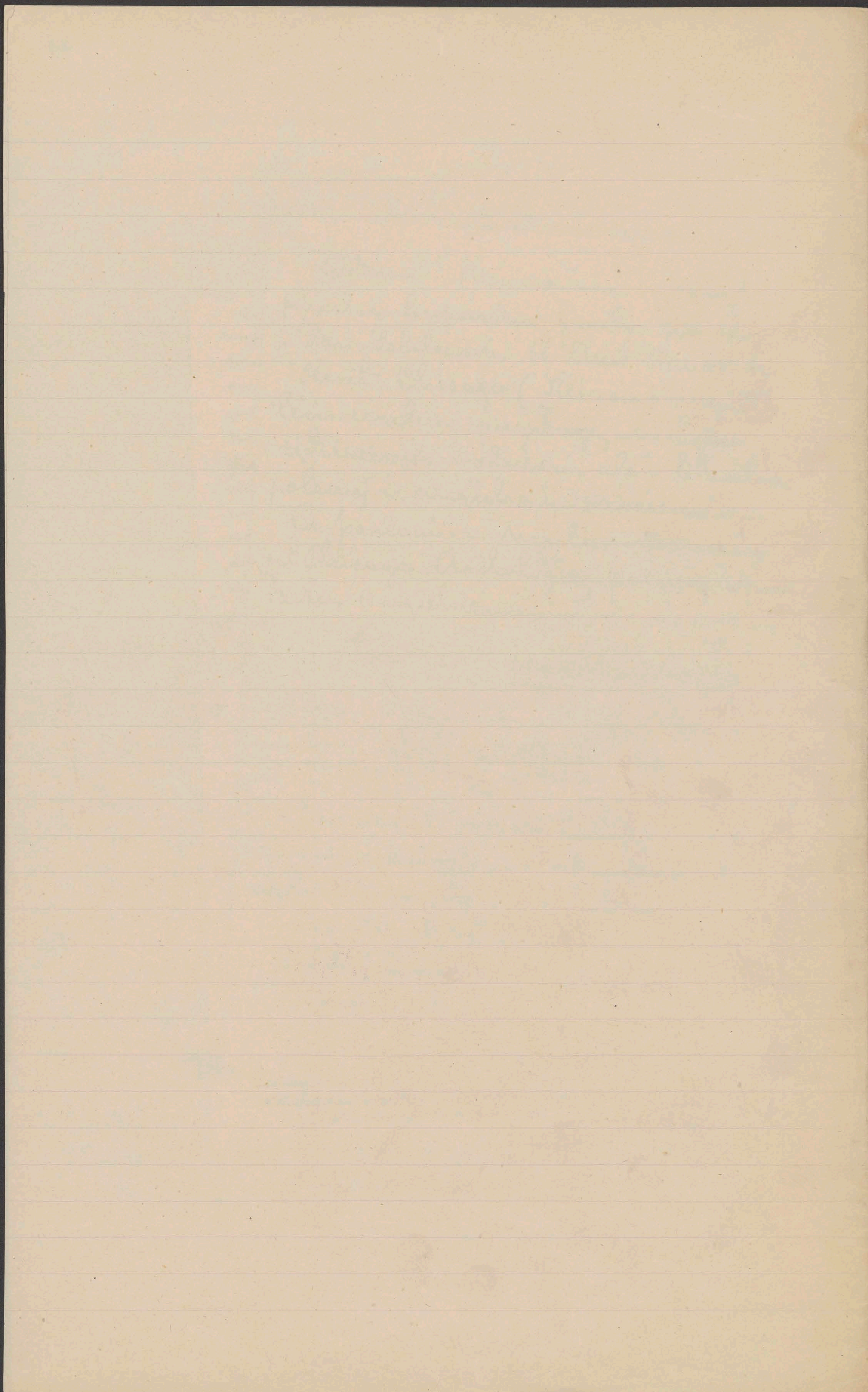
Balin 2 Lutego 1888 roku

M. Pieńkiewiczówna

Roku 1848 w Gazecie Polskiej N 142 była prośba Juljana Horaina w imieniu ś.p. Sobolewskiego zamieszczona w następujących słowach: „Gdyby kto z ludzi dobrej woli mógł odszukać dzieło „Wybór poezyj polskiej" przez

Adama Sienkiewicza i zarazem przesłać bezpośrednio prośbę pod adresem „Pan Sobolewski 66 West Randolph Street Chicago (Illinois)" wyświadczy tem wielką przysługę, nietylko szczerym rodakom, ale i literaturze polskiej i angielskiej zarazem". —

Ci panowie mieli wydawać w Chicago Antologię polską w przekładzie angielskim. —



N°

Pietraszewski Ignacy.

Dr fil. professor języków wschod. na Uniw. w Berlinie. Członek ambasady pruskiej w Persyi.

Ur. 1796. † 1860.

(Enc. p. XX. 685.)

List do Antoniego . . . . . Z szczegółami o dyalektach w Persyi — o ludzie Gebrów i ich zwyczaju obchodzenia się z nieboszczykami. — etc. Z Teheranu. 4. Czerwca. ——— 1860.

21

4 Kochany Antoni!

Otóż już siedzę od miesiąca
w stolicy Persów, pierwszych
ludów świata, w stolicy pra
pradziadów rodu z Sławiań=
skiego – ich języki spotykałem
w Aułach kurdich, w prowin=
cyi Azerbejdżańskiej –
„A nie zapomnij tego, com
„i powiem – Men ana=
„demenem! jest to odpo=
wiedź tureckiego języka, i
znaczy: ja nie jestem ~~[illegible]~~
zapominającym! Dyalekt=
ka zaś perskie, jako to Ma=
zanderani i Farsystanu
[illegible]

brzmią do tyla po żydsku przy
słowach czysto słowiańsko-ros
kich, że mieszkańcy odległych
prowincyi i miast różnych,
jak się nierozumieją po persku,
więc azerbejdżansko-tureckim
językiem rozmawiają —
Jeśliby ustawicznie miał więcej
zasobów do podróży i wy-
datku na książki, miałby tu
można odkrycie dla litteratury
słowiańskiej — poznałem się
z Gebrami — jest to lud pros-
ty, bez pewności na podsta-
ich wiara jest czysto żydska,
więc katolicka — trzymają się oni
czysto praw Zoroastra, bez
jego pisma nieznają do tyla
bawiem

bawiam ignorantczykom wkradł
się pod ich strzechę radu niegdyś
ogólnego – z powodu zamieszka-
nia języka żydzkiego, który się
upowszechnił na wschodzie róż-
nemi tłómaczeniami, tak
jak w Europie różnem mat-
pomaganiem, – oni do dziś dnia
niechowają na cmętarzu tru-
pów – wybierają górę od-
ramnie wysoką, którą tam
cała martwych nawalnem
pomnikiem, na postawę plas-
terowu, potem zaś gołe a su-
che kości do głębokiej, na
ową górę wykopanej studni
rzucają – „wszyscy cały ludzkie
szkodzić zdrowiu niemają!"
mamią, oni–

Kiedym położył przed ich oczy
Zę [illegible], lepiej: zę [illegible]
życie [illegible] księgę, to zna-
komitościom ją przyjęli, czytali
jak mogli, i ogłosili się pomocą
dziękowania tam drugi a
pisanemy na języku perskim
przełożyć — zabawny —

Bądź zdrów i odpisz w
krótce przez nasze poselstwo.

Teheran. Dr. Ant. Pietraszewski
dnia 4. Junii
1860.

P. S. Z radością czytałem
twej roboty Chrestoma-
tyę w Bibliotece
Szacha — niech cię Bóg
błogosławi w dalszej
twej pracy. Kłaniaj Ko-
walewskiemu z Kazania.

24

Pininski Władysław

No

Udyński Józef.

Professor Liceum Krzemienieckiego.

Historyk. Archeolog.

Przypisek Udyńskiego w liście Wład. Pinińskiego do Adryana Bieńkiewicza Chorążego Uszyck. Z Petersburga. — 24. Maja. 1827.

Tygodnik Illustrowany
z r. 1863. $\frac{16}{28}$ Lutego. № 179.
Biografia Józefa Uldyńskiego
przez J. J. Wadzińskiego. —
i portret w drzeworycie. —

Józef Uldyński ur. dnia 20 Paźdz. 1792 r. w Kiejdanach na Żmujdzi — Skończywszy nauki w szkole Kiejdańskiej, w r. 1810. wstąpił do Uniw. Wileńskiego — i tamże w r. 1812 stopień Kandydata filozofii otrzymał. w r. 1814. stopień Magistra w oddziale nauk moralnych i politycznych — i został wysłany na Podole na nauczyciela ~~na nauczyciela~~ historyi i prawa w gimnazyum podolskiem w Winnicy — tu na obowiązek wykładał: prawo polityczne, prawo narodów, zasady ekonomii politycznej, naukę moralną i literaturę niemiecką. — W r. 1818 Uldyński został przeniesiony do Krzemieńca na professora historyi powszechnej w liceum Wołyńskiem, w którem zostawał do r. 1832. — to jest do chwili przeniesienia go do Kijowa.
Ostatnie lat 30 życia spędził w opustoszałym Krzemieńcu — w domku własnym — oddając naukom historycznym i archeologicznym i formując odpowiednie zbiory, szczególniej numizmatyczne. — Umarł tamże 1. Stycz. 1863. r.
Oprócz głębokiej nauki i daru wykładu Uldyński umiał sobie zjednać u młodzieży wielki wpływ i miłość — Dobry polak gorliwy patryota nie uniknął prześladowania. — W r. 1838. — 1839 w czasie sprawy Konarskiego — przesiedział czas długi uwięziony w Kazamatach Kijowskich —
W r. 1819. wydał Geografiją starożytną stosowną do dzisiejszej. z krótką wiadomością o Chronologii. pochlebna recenzya tej pracy przez J. Lelewela była drukowana w Dzienniku Wileńskim 1820. a Rząd Uniw. Wileń. uznał ją za pożyteczną dla zakładów szkolnych. (pismo urzędowe z d. 19 Kwietnia. 1822 r.)

Kochany i Szanowny Bracie
Dobrodzieju! —
Żebym nie znał Twojej dobrej Osoby
i Duszy uczciwej, tobym nieśmiał
bydź natrętnym — daruj że udaję
się z natrętną prozbą — niezależnie po
staraj — lub jak chcesz — byleby prędzej
i pewniéj oto proszę jako Kochane
go Brata i Dobrodzieja a zaklinam
jako Kochaną Brygisię Dobrodziejkę
którzy po otrzymaniu Metryk więcej i rzete
lniej — Postarajcie zgodź — bez urzędo
wej byleby pewnego dnia świadectwo
wile walczy w tem ostatniej zwłoki
czułości — byleby szybciéj i pewniej —
proszę donieść Pani o Zdrowiu Mamy
a mojéj Łaskawej i dobrej Wujaneczce
o Drogim Braterstwa Dobrodzieju i Sio-
i Jego rodzinie, a mianowicie o Ko-
chanej Ludwisi — a zarazem proszę
czyli pierwsze listy doszły według
adresów — Mojéj Czułej [illegible]
i wiecznie Kochającej Wandzialci! —

S. Petersb. 24 Maja —

Pisz pod Kopertą
Mądyńskiego

Mnie wielce Mościwy Panie!

Przy tej sposobności i ta się przypomnę. — Dotąd nic nie mam. — Zdaje się że tak długie oczekiwanie powinny wziąć koniec. — Cierpliwość dziesięciomiesięczna zdaje się być dostateczną. — Lecz że to przewiduję, że może będę musiał pożegnać się z moiemi stronami i krewniakami. — Jeżeli to nastąpi, niewątpliwie dużo mie- [illegible]. — Ale co wypadnie, zobaczymy [illegible]. Bądź zdrów i wesół, wraz z zacną familią swoją, której teraz [illegible]-powanie —

J. U —

d. 24 maja 1827 r. Józef Uldyński

W Sopiówce podobno mi przypomnieć —

Całej Rodzinie mojej Uszanowanie i ucałowanie r. Dobrodziejstwom [illegible] w całości —

1827 r. Z Petersburga
od Wł. Pinińskiego
na ręce [illegible] o. [illegible]
A Biały

Napisał jeszcze Udyński studyum O znaczeniu igrzysk olympijskich w Grecyi. Które wchodziło w skład prelekcyi, lecz rozszerzone i opracowane, osobno było czytanem na posiedzeniu, w dniu zamknięcia kursów i roku szkolnego w Krzemieńcu (1829.). —

Z autografu tu załączonego widać że w r. 1827. Udyński bawił czas jakiś w Petersburgu, dokąd pojechał wraz Władysł. Pinińskim — w celu ratowania Piotra Moszyńskiego, uwięzionego tam za udział w sprawie dekabrystów. —

No

Pirogow. Nikołaj Iwanowič

Znakomity Chirurg.

Tajny Radca. Rossyjski.

(✝ 1881.)

1.) List do Zygmunta Weryhy Darowskiego. Umawia się co do czasu kiedy ma przybyć na dworzec kolej w Winnicy — (po franc.) 7. wrześ. 1876.
2.) bilecik (po franc.) do panny Teressy Rusanowskiej – (b.d.)

Portret litogr. i fotografia Pirogowa.



29

17 Septembre

Monsieur

Mille excuses que j'ai oublié que demain (Mercredi) matin j'ai promis à Mdme la Comt. Branicky d'être présent à une consultation à Winnitza et comme une journée de différence ne contribuera pas beaucoup à augmenter les souffrances de M. votre père je vous prie de me pardonner et de prolonger le terme de mon voyage dans votre bien jusqu'à demain soir à 6 heures. Décidez et donnez votre

réponse si vous m'attendez demain à la gare ou je dois partir seul demain à 6 heures soir

Votre très dévoué serviteur

Pugol

Do Zygm. Weryhy Darowskiego

31

Mademoiselle

Je vous prie de remettre la lettre ci-jointe a Mme Beyzyme. Ma femme est absente jusqu'à demain ou après demain.

Veuillez agréer l'expression de mon dévouement

Bizet

10 Aout

do Panny Russanowskiej

НИВА

ИЛЛЮСТРИРОВАННЫЙ ЖУРНАЛЪ ЛИТЕРАТУРЫ, ПОЛИТИКИ И СОВРЕМЕННОЙ ЖИЗНИ.

№ 41 — 1875

ВЫХОДИТЪ ЕЖЕНЕДѢЛЬНЫМИ №№ ВЪ ДВА ЛИСТА СЪ 3—4 РИСУНКАМИ И ЕЖЕМѢСЯЧН. ДАРОВЫМЪ ПРИЛОЖЕНІЕМЪ ПАРИЖСКІЯ МОДЫ и ЛИСТЪ ЧЕРТЕЖЕЙ ВЫКРОЕКЪ.

Выданъ 13 Октября 1875 г. — Цѣна этого № „Нивы“ 15 коп. съ пересылкою 20 коп.

Николай Ивановичъ Пироговъ.

Въ русскомъ народѣ сложилась такая поговорка: «Жизнь прожить— не поле перейти». Жизнь человѣческая уподобляется нѣкоему тяжелому шару, висящему на волоскѣ, и дѣйствительно, рѣдко кому удается цѣло и невредимо добраться до тихаго пристанища. Не говоря уже о неблагопріятныхъ экономическихъ условіяхъ большинства людей, спросимъ: многимъ-ли приходится благополучно проплыть въ своей ладьѣ по волнамъ житейскаго моря? О массѣ несчастныхъ случаевъ газеты докладываютъ намъ ежедневно. Какъ человѣкъ ни хитеръ, ни предусмотрителенъ, а все таки ему не уберечься отъ «несчастій», угнетающихъ душу и вредящихъ тѣлу, а слѣдовательно вліяющихъ опять таки на жизнь духовную. Нѣтъ спасенія отъ нравственныхъ ударовъ, да и нельзя быть увѣреннымъ, что и самый скудельный сосудъ — тѣло—будетъ цѣлъ. Сорвется, напримѣръ, золотой крендель, что̀ покачивается надъ дверьми булочной, и ударитъ по головѣ прохожаго,.. Вотъ и «несчастный случай»! Человѣкъ находится въ постоянной опасности. Если бѣда нагрянетъ—является, понятно, сильное желаніе освободиться отъ нея, и вотъ, тѣхъ, которые могутъ помочь горю, могутъ освободить несчастнаго отъ физическихъ страданій, спасти жизнь ему — называютъ *спасителями человѣчества*. Если такой «спаситель» обладаетъ знаніемъ, рѣдкимъ искусствомъ, однимъ словомъ — помощь его въ трудныхъ случаяхъ является дѣйствительною—тогда его превозносятъ, объявляютъ «знаменитымъ», и тутъ чувство благодарсти, самой задушевной, искренней, наполняетъ все сердце спасеннаго. Искусный врачъ, ловкій хирургъ—вотъ онъ, любимецъ общества! Это такой человѣкъ, на котораго толпа всегда смотритъ съ любовью, уваженіемъ, надеждой... «Ну, вдругъ (какъ знать?) понадобится! Вѣдь спасетъ!» Такъ смотрѣли и теперь еще



Николай Ивановичъ Пироговъ. Рис. Пилати, грав. Пуцъ.

смотрятъ на нашего русскаго знаменитаго хирурга—Николая Ивановича Пирогова. Выставляя въ настоящемъ № «Нивы» портретъ его, пользуемся случаемъ сообщить читателю краткую біографію Н. И. Пирогова.

Н. И. Пироговъ родился въ 1810 году. Окончивъ съ успѣхомъ спеціальное медицинское образованіе въ дерптскомъ университетѣ, въ 1832 году онъ получилъ степень доктора медицины. Въ слѣдующемъ же году, именно 4-го мая 1833 года, онъ былъ отправленъ, съ высочайшаго соизволенія за границу, для дальнѣйшаго усовершенствованія въ своей спеціальности, а по возвращеніи оттуда, назначенъ былъ, 6-го марта 1837 года, ординарнымъ профессоромъ дерптскаго университета, съ производствомъ въ чинъ надворнаго совѣтника. Въ 1839 году онъ предпринялъ новое ученое путешествіе въ Парижъ, на суммы университета, а въ 1841 году былъ переведенъ изъ дерптскаго университета въ петербургскую медико-хирургическую академію. Здѣсь занялъ онъ каѳедры госпитальной хирургіи и патологической анатоміи и, въ то же время, былъ назначенъ главнымъ врачемъ хирургическаго отдѣленія при 2-мъ военно-сухопутномъ госпиталѣ. Кромѣ того онъ сдѣланъ былъ еще вице-директоромъ петербургскаго инструментальнаго заведенія и членомъ комитета, учрежденнаго при медицинскомъ департаментѣ, для пересмотра и улучшенія хирургическихъ инструментовъ. Въ 1843 году онъ началъ издавать «Полный курсъ анатоміи человѣческаго тѣла» и за поднесеніе этого труда Государю получилъ бриллiантовый перстень въ 500 р. с. Въ этомъ же году появилось и другое его сочиненіе: «Анатомическія изображенія наружнаго вида и положенія органовъ, заключающихся въ трехъ главныхъ полостяхъ человѣческаго тѣла», которое было издано вторично въ 1850 году. Въ 1847 году Н. И. Пироговъ получилъ званіе академика, и по высочайшему повелѣнію былъ отправленъ на Кавказъ, для указанія тамошнимъ врачамъ способовъ употребленія эфира при хирургическихъ операціяхъ. За чрезвычайно успѣшное исполненіе этого, возложеннаго на него порученія, Н. И. Пироговъ получилъ чинъ дѣйствительнаго статскаго совѣтника и орденъ Анны 2-й степени. Во время Крымской компаніи онъ былъ назначенъ главнымъ докторомъ войскъ, расположенныхъ въ Крыму, а по окончаніи войны пожалованъ чиномъ тайнаго совѣтника и сдѣланъ попечителемъ одесскаго учебнаго округа. Въ короткое пребываніе свое тамъ, а потомъ въ томъ же званіи въ Кіевскомъ учебномъ округѣ, Н. И. Пироговъ пріобрѣлъ полное уваженіе всѣхъ лицъ, интересующихся народнымъ образованіемъ, за тѣ гуманныя и раціональныя мѣры, которыя онъ принималъ для улучшенія и поднятія ввѣреннаго ему дѣла. Въ 1861 году Н. И. Пироговъ сдѣланъ былъ членомъ совѣта министра народнаго просвѣщенія и снова командированъ за границу, для руководства въ ученыхъ занятіяхъ докторовъ, отправляемыхъ на казенный счетъ за границу съ научною цѣлью. Хирургическія знанія и множество блистательныхъ операцій сдѣлали имя Пирогова извѣстнымъ цѣлому свѣту. Его приглашали на консультаціи въ самыхъ трудныхъ случаяхъ и совѣты его принимали съ уваженіемъ знаменитости медицинской науки. Онъ былъ и при одрѣ болѣзни покойнаго Цесаревича и у постели Гарибальди, раненаго при Аспромонте. Слава его, какъ врача, огромна и мнѣнія въ оперативной хирургіи служатъ авторитетомъ. Не меньшей извѣстностью пользуется Н. И. Пироговъ и какъ превосходный, опытный педагогъ. На этомъ поприщѣ дебютировалъ онъ, въ 1852 г. своею статьею «Вопросы жизни», помѣщенною въ «Морскомъ Сборникѣ». Статья эта произвела огромное впечатлѣніе на публику и возбудила сильную полемику въ нашей ученой литературѣ, но вѣрность и жизненная правда взглядовъ и педагогическихъ пріемовъ Н. И. Пирогова были признаны всѣми. Съ этихъ поръ онъ постоянно, среди своихъ непрерывныхъ и утомительныхъ учено-медицинскихъ занятій, находилъ время для разработки педагогическихъ вопросовъ и всѣ его статьи по этому предмету были собраны въ «Сборникѣ педагогическихъ статей Н. И. Пирогова», имѣвшемъ уже не одно изданіе. На нѣмецкомъ языкѣ Николай Ивановичъ издалъ огромный трудъ о военной хирургіи, возбудившій удивленіе европейскихъ ученыхъ.

Кто выигралъ?...

(Изъ современной уголовной хроники).

РОМАНЪ

Ф. Фридриха.

(Продолженіе).

Онъ продолжалъ распрашивать сосѣда, но тотъ молча ходилъ по комнатѣ и тогда только заговорилъ, когда поуспокоился.

— Сегодня утромъ отправился я верхомъ въ поле, началъ Мальтэнъ,—тамъ у меня работаетъ нѣсколько новыхъ рабочихъ, по найму, такъ какъ мои не успѣваютъ справляться. Этимъ поденщикамъ я назначилъ хорошую плату и, понятно, сталъ требовать, чтобы они хорошо работали. Ну, вотъ, пріѣхалъ я туда и сейчасъже замѣтилъ, что они почти ничего не наработали... Когда я началъ дѣлать имъ выговоръ за это, нѣкоторые изъ нихъ подошли ко мнѣ и объявили, что совсѣмъ прекратятъ работу, если не будетъ назначена имъ болѣе высокая плата. Требованія свои выражали они дерзко... Тутъ подошли и остальные, заговорили то-же самое и окружили меня... Я не изъ трусливыхъ, ну, и не привыкъ, чтобы мнѣ что либо предписывали, да еще такимъ образомъ, а потому и отвѣтилъ имъ коротко, что увеличивать платы—не намѣренъ, и что́ съ моей стороны помѣхи не будетъ, если они захотятъ прекратить работу. Они тотчасъ-же все и бросили, причемъ угрожать стали, но я преспокойно вернулся домой и ни слова не сказалъ женѣ и дочери о случившемся, чтобы не пугать ихъ изъ за пустяковъ, тѣмъ болѣе, что обѣ онѣ намѣревались сегодня въ полдень уѣхать дня на два. Сегодня онѣ и уѣхали. Я даже проводилъ ихъ немного...

— И хорошо сдѣлали, замѣтилъ фрейгерръ: — насколько я знаю жену вашу—она совсѣмъ отказалась-бы отъ поѣздки, если-бы узнала объ этой исторіи!...

Мальтэнъ, какъ кажется, не слышалъ замѣчанія Маннштейна, и продолжалъ:

— Я думалъ пріѣхать къ вамъ сегодня послѣ обѣда, чтобы сообщить о случившемся, и вотъ почему: они угрожали мнѣ, и изъ словъ ихъ я понялъ, что между моими рабочими и вашими существуетъ стачка, и что́ ваши—заявятъ вамъ такія-же требованія...

„Маленькій фрейгерръ“ улыбнулся.

— Пусть попробуютъ, сказалъ онъ:—отъ меня они съ тѣмъ-же отъѣдутъ, съ чѣмъ отъѣхали и отъ васъ!

— Постойте, Маннштейнъ! Дайте докончить. Я хотѣлъ выѣхать послѣ обѣда, но тутъ мнѣ какъ-то помѣшали, вслѣдствіе чего я и запоздалъ. Доѣхавъ до лѣса, я пустилъ лошадь шагомъ... Вдругъ подскакиваютъ ко мнѣ нѣсколько рабочихъ и останавливаютъ меня: они были съ дубинами, а у одного изъ нихъ, самого отчаяннаго, по имени—Бартэльсъ, былъ даже пистолетъ!... Я ничуть не струсилъ, но когда одинъ нахалъ схватилъ мою лошадь подъ уздцы—я огрѣлъ его хлыстомъ, далъ коню шпоры, двухъ сбилъ съ ногъ и поскакалъ. Они за мной... Раздались крики: „Стрѣляй!“ „Нѣтъ, оставь его! Ужо́, какъ назадъ поѣдетъ — схватимъ!“... Вотъ ужъ какой оборотъ приняло дѣло!.. Маннштейнъ, дайте-ка мнѣ револьверъ или пару пистолетовъ—я сейчасъ-же поѣду обратно и посмотрю, у кого изъ нихъ хватитъ храбрости напасть на меня... Первому смѣльчаку—пулю въ лобъ!

Глаза „маленькаго фрейгерра“ во время этого разсказа разгорѣлись. Такъ и видно было, что въ немъ вспыхнуло желаніе сопутствовать другу и вмѣстѣ съ нимъ наказать озорниковъ... Но Маннштейнъ одумался.

— Мальтэнъ, вы этого не сдѣлаете, сказалъ онъ, положивъ руку на плечо друга.

— Нѣтъ, я именно такъ и поступлю! воскликнулъ Мальтэнъ, все еще не совсѣмъ уходившись. Вотъ я имъ покажу, ка́къ я ихъ испугался!...

— Послушайте, я вѣдь тоже не трусъ, что̀ вамъ извѣстно, и однакоже я-бы не совѣтовалъ вамъ поступить та́къ въ данномъ случаѣ... Неужели вы хотите вступить въ неравную борьбу? Сила—на ихъ сторонѣ. Нѣтъ, вамъ



34

X. Piwnicki Michał.

Biskup Łucko-Żytomierski.

1) List do X. Alojzego Osińskiego, z podziękowaniem za przysłaną książkę. Z Łucka. 14. Stycz. 1839. ~~wyłączono do koresp. Osińskiego~~

2) Urzędowe pismo z 1835 r.

14. VII. 60. Jał

Osiński

Otrzymane d. 7. Julii w Kownie

P. X. Prowincyałowi Zakonu XX. Karmelitów Bosych Czepanowi: —

№ 1116.

Częste zachodzą okoliczności i zapytania Rządowe, z których wynika potrzeba mieć nadoręczu opisy formularne wszystkich osób Zakonnych, mieszkaiących w Dyecezyi Łuckiey; i dla tego proszę P. X. Prowincyała, ażeby mi zechciał przysłać niezwłocznie dokładny formularny opis wszystkich Zakonników swoiey Reguły w Dyecezyi Łuckiey mieszkaiących. Dan w Łucku, dnia 21. Czerwca 1835. roku. —

„M. Piwnicki B. Ł.

Od Łuckiego i Żytomierskiego Biskupa.

JJX: Prowincyałowi Zakonu XX:
Karmelitów Bosych Czepanowi.

N° 1116

w Wilnie.

11

2. ЛУЦК 23 ІЮНЯ
1835 ГОДА

№

Plater Ludwik Hrabia.

Senator Kasztelan
Dyrektor Jeneralny w Komissyi Rządowej
Przychodów i Skarbu. (1825.)

Odezwa Urzędowa do p. Demetryusza Boreckiego o powiększeniu mu pensyi. 17. Styc. 1825.

Dyrekcya Kontrolli
Sekcya Wypłat.

No. 62,808, zr 24.

w Warszawie dnia 17.
Mca Stycznia r. 1825.

Kommissya Rządowa

Przychodów i Skarbu.

Do
JPana Demetryusza Boreckiego Rachmistrza
w Dyrekcyi Dochodów Niestałych.

Uwiadamia JWPana Demetryusza Boreckiego byłego Rachmistrza Dyrekcyi Dochodów Niestałych a teraz poczynszy od 1go Stycznia Wydziału Dochodów Stałych, gdzie niezwłocznie właściwemi sobie obowiązkami zaiąć się powinien, iż wskutek zaniesioney przez Niego pod D: 8. Października r.z: prozby – Kommissya Rządowa Przychodów y Skarbu akkordowała Mu Dodatek do pensyi w kwocie roczney Złotych pięćset, celem przywrócenia Go do pensyi Dawniey pobieraney, i wydała w Dniu Dzisieyszym polecenie do Kassy Jeneralney, aby Mu ten Dodatek do pensyi za rok 1825. w ratach Miesięcznych z dołu za Jego kwitami przez Naczelnika Wydziału Dochodów Stałych poświadczonemi, po Zł: 41. gr 20. wypłacała.–

W roku przyszłym Dodatek ten na Etacie pomieszczony będzie.
Annexa do prozby dołączone zwracaią się w Oryginałach.

z polecenia Ministra przezydującego
Radca Stanu

Szteter

Sekretarz Jlny
Kruszyński

za Naczelnika Wydziału
Mkołakowski

Jwanicki
13

No

Plater Władysław Hrabia

+ 1889.

Fundator Muzeum w Rappersvilu.

1.) List do Izydora Kopernickiego – donosi o odebraniu ofiarowanego dla Muzeum dzieła Jana z Głogowa i innych nabytkach z rozmaitych miejsc
Z Zurychu 20 Maja — 1872.
wyłączony do koresp. Kopernickiego, 23. VI. 60. Jel

2.) List do Adama Mieleszki Maliszkiewicza (po francusku.) W interesie Manuskryptu sprzedanego przez P. A. M. M. Księciu Czartoryskiemu. O nabyciu dla Muzeum biblioteki i archiwum po ś. p. Leonardzie Chodzce. List ten podpisany pseudonimem „Maisonneuve".
Z Paryża – 12 Listop. — 1874.

1

Paris Hotel Choiseul rue St Honoré
Ce 12 9bre 72

Monsieur. Votre lettre du 16 Octobre datée d'Odessa m'a été transmise à Paris où je me trouve pour les affaires du Musée. J'ai attendu l'arrivée de Votre Ami en Suisse jusqu'aux premiers jours d'Octobre, mais en vain, j'ai laissé le paquet qui lui était destiné mais il n'est pas venu le prendre; cependant son nom s'est trouvé sur la liste des étrangers à Zurich et à Genève. Je regrette donc infiniment que je n'ai pas eu le temps à Carlsbad de Vous remettre le paquet. Veuillez donc m'indiquer le moyen pour Vous le faire parvenir. Mon séjour à Paris finit bientôt, je rentre chez moi, je Vous ai donné mon adresse.

Quant à l'affaire concernant le prince, voici où nous en sommes. Je lui ai écrit en joignant Votre lettre, il m'a répondu qu'il a besoin pour prendre une décision, consulter les personnes qui se sont occupé de cette affaire - Monsieur K. auquel j'ai écrit en lui adressant Votre lettre, m'a répondu que le manuscrit a été vendu avec la copie. Monsieur L. que j'ai vu à Paris m'a dit la même chose. Ainsi je ne vois pas d'autre moyen d'entrer de nouveau en possession du manuscrit et de la copie que de rembourser la somme de 1500 f en or, qui selon Monsieur L. Vous a été payée; il croit que le Prince consentirait à cette condition à la rétrocession.

L'adresse du prince est Paris Ile St Louis Hotel Lambert, l'adresse de Monsieur L. est Quai d'Orléans No 6. Le premier est étage bientôt de retour.

Le Musée s'est beaucoup enrichi par l'achat que je viens de faire de la Bibliothèque historique de 6,000 volumes et des collections historiques nombreuses et précieuses de feu Monsieur Léonard

il les taxait 80,000 fr; c'était le fruit d'un travail et des recherches de 50 ans. Le gouvernement français avait l'intention de les acquérir, mais ce n'était qu'une intention; craignant que ce trésor ne tombe dans de mauvaises mains, je me suis hâté de l'acheter, ce qui est une dépense excessivement lourde. Mais il est impossible d'admettre la vaine attente d'une coopération, il faut qu'elle arrive et elle arrivera.

Ces collections se composent des centaines de documents historiques d'un grand poids, des milliers de correspondances, de nombreux autographes et des matériaux historiques, de centaines de gravures, de centaines de cartes géographiques etc etc. Un énorme wagon a été expédié et pouvait à peine contenir cette montagne de caisses.

J'attendrai avec impatience de vos nouvelles; je compte sur votre zèle et sur votre activité littéraire et scientifique.

Le gouvernement français vient d'offrir pour la seconde fois des dons pour le Musée; j'en ai reçu de toute part et des nombreux: le Baron de Watteville un des fonctionnaires supérieurs du Ministère de l'Instruction publique en me remettant ces dons m'a complimenté sur le grand développement de notre Institution qu'il a visitée récemment.

Recevez l'expression affectueuse de mes meilleurs sentiments.

de Maisonneuve



Plater Władysław.
Fundator Muzeum w Rapperswilu.

ZDANIE SPRAWY

Z FUNDACJI POMNIKA I MUZEUM W RAPPERSWYLU.

Kiedy w 1868 roku w stuletnią rocznicę walki o niepodległość i wolność naszéj ojczyzny, miałem zaszczyt rzucić myśl uwiecznienia téj pamiątki pomnikiem internacjonalnym, nie spodziewałem się, że ona obudzi w różnych krajach tak wielkie współczucie, i że jedno z miast Szwajcarji ofiarować będzie na ten cel wspaniały taras w prześlicznéj okolicy. Ludzie różnych narodowości wzięli w tém udział i objawili wielki zapał podczas uroczystości odkrycia pomnika, które zgromadziło wielu Polaków z kraju i przeszło 10,000 widzów z różnych państw Europy i nawet Ameryki. Nie jest że to dowodem, że chociaż Polska kirem pokryta, opinja publiczna wierzy w jéj zmartwychwstanie? Przechowajmy starannie tę wiarę, a wyrobimy w nas samych żywioły przyjaźne temu odrodzeniu. Pomnik ten stał się popularnym i przyczynił się do propagandy idei polskiéj na świecie. „Niepożyty duch polski będzie przez wieki protestował przeciw przemocy i przemawiał do sprawiedliwości Boga i świata.“

Zdanie sprawy z założenia pomnika ogłoszone 21. Czerwca 1869 roku wykazało:

Przychód.

Od subskryptorów zagranicznych	1,631	Fr.	18 Ct.
Od subskryptorów polskich	1,063	„	10 „
Odtąd, połowa subskrypcji w Wielkopolsce na pomnik i muzeum wyniosła nie licząc nie opłaconych przez subskryptorów	1,113	„	10 „
Ogół przychodu	3,807	Fr.	38 Ct.

Rozchód.

Fundament pomnika	540	Fr.	— Ct.
Kolumna marmurowa 28 stóp wysoka, z rzeźbą, napisami, i schody granitowe	3,615	„	— „
Kapitel i orzeł	1,086	„	— „
Sztachety złocone na podstawie z ciosanego kamienia z 54 tarczami herbowemi Polski i ozdobami	1,740	„	— „
Architekt i dyrekcja	725	„	— „
Sztycharz i fotograf	345	„	— „
Koszta uroczystości odsłonięcia pomnika	1,920	„	— „
Różne opłaty, poczta, przesyłki, drukarz, litograf i t. p.	1,129	„	— „
Ogół rozchodu	11,100	„	— „

Przewyżka rozchodu dotąd nie zwrócona . . 7,292 Fr. 62 Ct.

Oddanie hołdu internacjonalnego walczącéj Polsce o jéj skarb najdroższy, nasuwało myśl zabezpieczenia jéj penatów, pamiątek dziejowych narodowych, po stuletniem łupieztwie i ogołacaniu jéj systematyczném z muzeów i bibliotek. Potrzeba tego przybytku tém bardziéj się czuć daje, im mniéj rękojmi bezpieczeństwa mają Polacy w obecnym stanie rzeczy w Europie. Gród Rapperswylu ofiarował na ten cel swój starożytny zamek w pobliżu pomnika; ale jego wnętrze w ruinach

wymagało kompletnéj i kosztownéj restauracji. Stanęła umowa z władzami miasta, na mocy któréj stałem się właścicielem głównéj części zamku, nim reszta gmachu odstąpioną mi zostanie. Dla zachowania formy tradycjonalnéj, cessja zrobiona została na lat 99, pod warunkiem, że przyjmuję na siebie niektóre roczne opłaty.

Po zawarciu téj umowy, musiałem się wziąć niezwłocznie do restauracji zamku, co w jednym roku z wielką liczbą robotników uskutecznioném zostało. Ciekawe zdanie sprawy architekta naczelnego, professora Stadlera z téj restauracji, daje dokładne wyobrażenie o wielkich trudnościach, które były do przezwyciężenia w budowie starożytnéj, przekształconéj do potrzeb naszéj epoki. Grubość najmniejsza murów kamiennych ośmiostopowa utrudniała niezmiernie robotę nowych drzwi i okien; starych było nie wiele i tak małych rozmiarów, że nie mogły być użyte. Wspaniały nowy balkon z ciosanego kamienia przy głównéj sali Muzeum, bardzo upiększył zamek. Nad bramą umieszczono wielką taflę kamienną, na któréj wyryto złoty napis: „Musée historique Polonais fondé en 1870.“ Jedna z wież użytą została na nowe schody, prowadzące aż na szczyt zamku, gdzie się znajduje straż ogniowa. Dziedziniec zaniedbany stał się ogrodem i przechadzką; w około niego na drugiem piętrze bardzo rzadka w Europie galerja strzelców średniowiecznych, o któréj wspomina w swojém dziele znakomity architekt Violet Leduc. Główne wejście do zamku ozdobione rzeźbą herbu Polski i gotyckiem poddaszem; w obszernéj sieni na dole schody prowadzące wprost do głównéj sali Muzeum; z dwóch stron drzwi do składów, Na pierwszém piętrze przedsień wielkich rozmiarów ze sztandarami, starożytnościami słowiańskiemi, zbroją, kartami jeograficznemi. Po lewéj stronie wejście do głównéj sali okazałéj z podwójnemi drzwiami, po drugiéj wejście do innych sal i do mieszkania konserwatora. Daléj schody prowadzące na drugie piętro. Podłoga w tafle starannie zrobiona, już się zaczyna w przedsieni.

Główna sala Muzeum obszerna, dobrze oświecona, z wysokim i wykwintnym sufitem wspaniała. Komin marmurowy, na którym się znajduje popiersie Kościuszki, ofiarowane mu w roku 1800 przez oficerów polskich, jest ozdobnéj roboty. Balustrada oddziela bibliotekę już z 2000 tomów złożoną i bióro konserwatora, od reszty sali. Nad niém staroświecki zegar pomiędzy dwóma oknami. Tuż przy bibliotece szafa szklanna w wykopaliskami starożytnemi Wielkopolski; daléj pośród darów ofiarowanych przez Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych krajowych, pomiędzy chorągwiami Polski i Anglji, adres ludu angielskiego do narodu polskiego, ze stu tysiącami podpisów wręczony mnie w roku 1832, i przedstawiony Izbie deputowanych Francji przez jenerała Lafayette. Na sztandarach napis angielski: „Wytrwałość, nadzieja, Polska nie zginęła.“

Pomiędzy licznemi pamiątkami historycznemi znajdują się: puhar ofiarowany królowi Sobieskiemu przez miasto Gdańsk, akta i dokumenta dotyczące Polski, a mianowicie z czasów legjonów; znakomity zbiór pamiątek po Kościuszce, jego testament i akt usamowolnienia włościan, korrespondencje, rachunki, autografy, jego włosy i portret.

Pomiędzy zbiorami jeden z najbogatszych, numizmatyczny, składa się z monet i medalów polskich z różnych epok, i ciągle wzrasta, dwie szafy szklanne są niemi napełnione. Muzeum posiada różne pamiątki po Mickiewiczu, jego popiersie roboty Dawida, madonnę wyciosaną z drzewa z wielkim talentem przez artystę chłopa polskiego, którą Mickiewicz bardzo cenił, portret jego przez panią Lenartowiczowę zrobiony, i t. p.

Pośród płodów artystycznych polskich odznaczają się: znakomita płaskorzeźba Lenartowicza przedstawująca Samuela; medaliony żelazne królów polskich, kollekcja tychże królów w medalionach większych, która się obecnie uzupełnia, obrazy olejne Rodakowskiego, Walerego Eliasza i Loeflera, liczne ryciny i fotografie przedniejszych artystów polskich, portrety sławnych Polaków. Tu nie możemy dość zachęcać artystów naszych do wzbogacania swemi dziełami Muzeum Narodowego, aby przekonać cudzoziemców, że geniusz Polski pomimo jéj klęsk coraz obfitszym się staje pod względem sztuki i wymownie językiem natchnienia do świata przemawia.

Pośród pamiątek historycznych znajduje się sztandar narodowy z wizerunkiem Matki Boskiéj, który wiódł Polaków do boju w 1863 i 64 roku; zbiór dokumentów z téj epoki, korrespondencje i pieczęcie Rządu Narodowego.

Zarząd Muzeum wzywa duchowieństwo polskie do przesyłania pamiątek kościelnych narodowych i wszelkich materjałów dotyczących prześladowania katolicyzmu w kraju naszym, chciałby bowiem je mieć najkompletniejsze; obowiązek wspólny patrjotyczny tego wymaga. Wszystko co przedstawia Polskę pod jakimkolwiek względem, powinno się mieścić w téj skarbnicy narodowéj; wszelkie płody intelligencji i talentu polskiego, przemysłu krajowego, nawet wszelkie stroje różnych dzielnic Polski. Muzeum jest to wierny obraz przeszłości i teraźniejszości narodu; historja, archeologja, entnografia, wszelka umiejętność, literatura, sztuki piękne mają w niem swych reprezentantów. Jest ono ogniskiem patrjotyzmu i narodowości Polski, propagandą nieustanną jéj idei, przypomnieniem ciągłem światu jéj praw i gwałtów na niéj dokonanych, przechowaniem staranném jéj penatów, gromadzeniem na polu naukowém, po nad stronnictwami politycznemi żywiołów odrodzenia państwowego.

Jakiemuż Polakowi cel tak wzniosły, tak wielkiego użytku może być obojętny? Podobny zakład w Norymberdze dla narodowości germańskiéj, także założony przez jednostkę, poparty przez Niemców zbiorowie, stał się jednym z najznakomitszych w Europie. Jeżeli w przeciągu jednego roku potrafiliśmy, pomimo niezliczonych przeszkód i wojny, prawie wyłącznie własnemi siłami, uskutecznić fundacją Muzeum, odnowić główną część gmachu w którym się znajduje, i otrzymać liczne dary historyczne i artystyczne obecnie zaludniające sale tego zakładu, nie podobna wątpić,

że poparty wspólnemi siłami, stanie się tak jak Norymbergski, chlubą narodu który reprezentuje, i wspaniałym objawem jego żywotności.

Muzeum Rapperswylu w akcie publicznym, którego kopja znajduje się we Lwowie, ofiarowane jest Polsce jako własność narodowa; po mojéj śmierci wzbogacone zostanie licznemi zbiorami, które posiadam, i oddane pod zarząd władz miejscowych i jednéj z Instytucyj polskich. Jeżeli się znajdą fundusze, uskuteczniony zostanie plan założenia obok Muzeum Szkoły Wyższéj dla młodzieży polskiéj, gotującéj się do politechnicznéj w Zurychu. Byłoby to wielkiém dobrodziejstwem dla uczniów, którzy mają z początku wielkie trudności do przełamania. Liczba ich ciągle wzrasta i doszła już do stu.

Rapperswyl, stary gród nad brzegiem jeziora Zurychu, który w historji szwajcarsko-niemieckiéj, wielką odegrał rolę, pełen pamiątek dziejowych, którego zamek dziś jeszcze posiada ślady posiadania Habsburgów, położony w jednéj z najpiękniejszych okolic, zwiedzany jest przez tysiące osób z różnych krajów, i połączony z głównemi miastami Europy koleją żelazną. Nie można było znaleść na przybytek polski bezpieczniejszego i stosowniejszego miejsca.

Zarząd Muzeum zamyśla w przyszłym roku zacząć ogłaszać Album historyczne z drzeworytami. Do redakcji będzie wyłącznie powołana starszyzna piśmiennictwa polskiego. W tém starannie wypracowaném i popularném piśmie historyczno-literackiem zwrócona będzie uwaga na obowiązki patrjotyczne pokolenia dzisiejszego, na środki praktyczne ratunku, dla pogrążonego w nieszczęściu narodu, na jego wady tradycjonalne z których się wyleczyć musi, pod karą ciągłéj niewoli. Posłannictwém redaktorów będzie ożywiać ducha narodu, wskazywać mu wyraźnie to, co jest do roboty, szerzyć zamiłowanie do pracy i gotowość do ofiary, położyć tamę rosnącemu rozstrojowi, kupiąc do jednego ogniska rozproszone żywioły, w imię najświętszego obowiązku dla ojczyzny.

Otwarcie uroczyste Muzeum odbyło się 23. Października w obec licznie zgromadzonych gości różnych narodowości i ziomków z różnych dzielnic Polski. Akt założenia odczytany, podpisany został przez obecnych; mowy podczas posiedzenia i bankietu miane przez Szwajcarów, Polaków i Niemców, świadczyły o gorącém współczuciu dla Polski, tak jak przed dwoma laty podczas uroczystości odkrycia pomnika. Sale Muzeum zostały zwiedzone przez publiczność; chorągiew polska powiewała obok szwajcarskiéj, nawet na statku parowym, na którym zaproszeni się znajdowali, i salutowaną była strzałami działowemi.

Teraz przejdźmy do stanu finansowego Instytucji nowo założonéj.

Przychód.

Ex-cesarz Napoleon	1000 Fr.	— Ct	
Pani Rutkowska z Jaguszewic w Prusach Zachodnich	109 „	80 „	
Pan Mieczysław Łyskowski z Torunia	91 „	25 „	
Pani Mielżyńska z Drezna	18 „	50 „	
Za pośrednictwem redakcji Gazety Toruńskiéj	99 „	36 „	
Dr. Ksawery Gałęzowski z Paryża	10 „	— „	
Pani Prądzyńska z Wałdowa w Prusach Zachodnich	73 „	60 „	
Pan Guillod z Sémur	10 „	— „	
Zia Bey ex-minister turecki	50 „	— „	
Towarzystwo Kościuszki w Saint-Gallen	10 „	— „	
Hr. Marceli Żółtowski z Wielkopolski	998 „	25 „	
Pan Ludwik Królikowski z Paryża	20 „	— „	
Pan Ferdynand Opolski z Galicji	166 „	50 „	
Hr. Edward Poniński z Wielkopolski	185 „	— „	
Pan Ignacy Łyskowski z Mileszew w Prusach Zachodnich	314 „	50 „	
Pan Żarczyński poseł z Paryża	100 „	— „	
Polacy z Belgradu	22 „	— „	
Uczniowie polscy w Zurychu przez pana Krajewskiego	8 „	— „	
Z wyprzedaży broszur przez pana Chylewskiego	6 „	— „	
Pani Kaweczyńska ze Starogrodu w Prusach Zachodnich	18 „	40 „	
Pani Szułdrzyńska z Lubasza w Wielkopolsce	185 „	— „	
Pani Hortensja Jakubowska z Tarnowa	10 „	— „	
Pan Gąsiorowski z Odessy	20 „	— „	
Pan Gerith Smith z New-Yorku	90 „	— „	
Składka w Chorobrowie w Galicji	275 „	— „	
Połowa Subskrypcji na pomnik i Muzeum zebrana przez Redakcję Dziennika Poznańskiego	918 „	— „	
Pan Edward Szaszkiewicz z Niżbergu nowego	2 „	10 „	
Pan Adam Kucner z Pijanowic pod Gostyniem	3 „	70 „	
Towarzystwo Przemysłowców we Wrocławiu	4 „	— „	
	4,818 Fr.	96 Ct.	

Podług rachunków złożonych przez professora Stadlera architekta:

Rozchód.

Murarz i kamiennik	10,885	Fr. 59	Ct.
Cieśla	1,919	„ 68	„
Ślósarz	1,372	„ 25	„
Stolarz	6,640	„ —	„
Szklarz	445	„ 50	„
Marmurnik	871	„ —	„
Malarz	2,354	„ 93	„
Blacharz	1,322	„ 35	„
Ogrodnik	220	„ —	„
Architekt, jego zastępca, plany, jazda do Rapperswylu	3,073	„ 48	„
Umeblowanie sal i tapicer	2,794	„ 20	„
Drukarz, sztycharz, litograf, fotograf	1,043	„ 57	„
Porto korespondencyj, cyrkularzów, odezw i pak otrzymanych	1,488	„ 93	„
Utrzymanie Muzeum, administracja, służba, opał, różne oplaty	1,761	„ 74	„
Uroczystość otwarcia Muzeum	390	„ 85	„
Kapitał na utrzymanie konserwatora, strażnika, posługa, oplaty stałe i jednorazowe, z górą 3,500 fr. rocznie, licząc 4½ %	78,000	„ —	„
Wydatki od Stycznia na restauracją zamku i t. p.	3,260	„ —	„
Ogół	117,844	Fr. 7	Ct.
Przychód wynosił	4,819	„ —	„
Kapitał dla Muzeum	113,025	Fr. 7	Ct.
Przewyżka w rozchodzie za pomnik	7,292	„ 62	„
Przewyżka ogólna w rozchodzie	120,317	Fr. 69	Ct.

Tak znaczny wydatek ciążący na jednéj osobie, wymagał pożyczki, która została uskutecznioną, w nadziei, że ofiarując Polsce zakład uznany ogólnie za wielce użyteczny i przynoszący jéj chlubę, obudzi się w sercach polskich uczucie obowiązku i solidarnoéei patrjotycznéj, których brak potężnemu państwu francuskiemu upadkiem zagraża. Cóż znaczy ta garstka złota w porównaniu do ważnéj przysługi, przez wieki mającéj się ciągle oddawać sprawie naszéj? Przechowując ducha narodowego w téj skarbnicy, damy dowód naszéj żywotności i wiary w odrodzenie.

Assekuracja ogniowa ruchomości Muzeum wynosi już 27,000 franków i ciągle wzrasta. Pomiędzy zwiedzającymi, wielu było Francuzów; niektórzy ofiarowali na pamiątkę broń, którą używali podczas ostatniéj kampanji. Współczucie dla Muzeum tak dalece się objawia, że jeden ze znakomitych pisarzów Stanów Zjednoczonych Ameryki, dziękuje w imieniu swych ziomków za tę fundację, która interesuje cały świat naukowy i wszystkich sprzymierzeńców prawa i wolności ludów. Liczne dzienniki amerykańskie świadczą o tém przyjazném usposobieniu opinji publicznéj. Jeżeli tak dalece nasza Instytucja jest popularną w obczyznie, nie powinnaż znaleść we własnym kraju jak najgorętsze poparcie? Niech każdy w miarę możności darem lub datkiem się przyczynia, niech opiekunki Muzeum pójdą za popędem uczucia narodowego; a Instytucja nasza zajmie godne Polski stanowisko i przyniesie jéj zaszczyt.

Zarząd Muzeum historycznego upoważnił pana Alfreda Młockiego we Lwowie, do przyjmowania darów i subskrypcyj na fundacją pomnika i Muzeum. Upoważniony raczył przyjąć to patrjotyczne pośrednictwo.

Zamek Rapperswylu, 26. Marca 1871 roku.

Władysław Plater.

Druk J. I. Kraszewskiego w Dreznie.

№ 67.

Karol Podczaszyński

Professor Architektury w Uniwersytecie Wileńskim.

Kontrakt

NAJMU MIESZKANIA.

Między J. P. Józefem Gorskim Obywatelem i Possesorem Domu pod Nr 1306 przy Ulicy Nowy Świat z jednéj, a Wm P. Karolem Podrzaszyńskim z drugiéj strony, staje niniejszy Kontrakt dobrowolnie umówiony i rozmyślnie zawarty, w następującéj osnowie:

§ 1. P. Józef Gorski wynajmuje P. Podrzaszyńskiemu Karolowi w Domu swoim przy ulicy Nowy Świat pod Nr 1306 następnie opisane mieszkanie składające się:

Trzy Pokoje wraz z Balkonem od frontu oraz Kuchnię od tyłu na pierwszem piętrze do tego Komorkę na skład drzewa i piwnicę —

na Rok jeden to jest: od Sgo Michała 856 do Sgo Michała 1857 za Summę Rubli Srebrem Dwieście ośmdziesiąt pięć — czyli Złotych Polskich Tysiąc Dziewięćset — w monecie brzęczącéj kurant, rocznie wynoszącą, którą ratami Kwartalnemi po Rubli Srebrem 71 k. 25 czyli Złp. 475 anticipative w dniu pierwszym zaczynającego się każdego kwartału, wyżéj wspomniony Lokator płacić przyrzeka i obowiązuje się.

§. II. Uchybienie któréjkolwiek raty przez najmującego, lub któregokolwiek w niniejszym Kontrakcie wyszczególnionych punktów, nada moc Dziedzicowi wyrugować Lokatora bez wszelkich kroków prawnych, a w tym razie pilnować się na majątku tegoż ruchomym i takowy zatrzymać, a Lokal do najmu lub dalszéj dyspozycyi Dziedzica zostanie, szkody zaś wszelkie jakieby ze strony Lokatora wynikły Właścicielowi zwrócić obowiązanym będzie.

§. III. Ponieważ P. Podrzaszyński toż mieszkanie w należytym porządku odebrał, to jest z całemi oknami, okiennicami, drzwiami, zamkami, kluczami, piecami i blachami u pieców etc. obowiązuje się tenże, po expiracyi tegoż Kontraktu, w tymże samym stanie napowrót oddać, coby zaś więcéj reperacji do swéj lepszéj wygody lub potrzeby poczynił kosztem swoim, chociażby tylko w mur osadzone lub gwoździem przybite było, bez żądania za to bonifikacyi na gruncie zostawić obowiązuje się, zwlaszcza najmujący nie ma prawa głównych odmian czynić, przez któreby stan budowlany jakąś szkodę mógł ponieść.

§. IV. Zastrzega właściciel, aby wyż wymieniony Lokator, żadnych obcych osób na mieszkanie do siebie nie przyjmował i nikomu bez zezwolenia onegoż nie wydzirżawił.— Zaleca się także jak najmocniéj ostrożność z ogniem i w przypadkn wszczętego pożaru z przyczyny jego samego, lub ludzi jego, za wszelką szkodę z tąd wyniknąć mogącą osobiście odpowiedzialnym będzie. Rozumie się samo z siebie iż najmujący obowiązanym jest, ściśle zachować wszelkie rozporządzenia i przepisy Policyjne do Lokatorów ściągające się; oraz każdą osobę nowo przybyłą natychmiast właścicielowi meldować, w przeciwnym razie, całą odpowiedzialność ściągnie na siebie.

§. V. P. Podraszyński obowiązuje się toż mieszkanie jako i przed temże w czystości, należytém porządku i ochędóstwie utrzymywać; tudzież mieć na baczności, aby ludzie jego przez drzwi lub okna, oraz na środek podwórza nic nie wylewali, ani wyrzucali, coby mogło nieczystość zrządzić; śmiecie na przeznaczone miéjsce wynosili, drzewa wewnątrz kamienicy nie rąbali, ścian nieuszkadzali, drobiu żadnego rodzaju pod strychem nie chowali, przedmiotów łatwo od ognia zająć się mogących nie składali, drzewo zaś na opał przywiezione powinno być porznięte i natychmiast na przeznaczone miejsce złożone.

§. VI. Przy expiracyi niniejszego Kontraktu strona stronie Kwartałem wprzód wymówi komorne lub o nowy Kontrakt postarać się winna, z któréjkolwiek jednak strony wymówienie nastąpi, Lokator nie ma prawa wzbraniać oglądania tym, którzyby toż pomieszkanie wynająć życzyli. Nadmieniając iż rumacya stosownie do postanowienia Rady Administracyjnéj nastąpić winna.

§. VII. Lokalu od siebie wynajmować komu innemu bez zezwolenia Właściciela Domu zabrania się — Ponieważ W^ny Podraszyński żąda wynajęcia na pół roku dozwala się takowemu od dnia 1° Kwietnia 1857 r. wyprowadzić jak również gdy Właściciel zmuszony będzie restaurować cały Dom W^ny Podraszyński nie będzie robił trudności w wyprowadzeniu się pomimo kontraktu rocznego zawartego —

§. VIII. W końcu zrzekają się obiedwie strony wszelkich przeciw Kontraktowi niniéjszemu zachodzić mogących wyjątków i wybiegów jakiegobądź rodzaju, przeczytawszy i zrozumiawszy osnowę onegoż, zupełnie aprobują, i takowy w dwóch równo-brzmiących exemplarzach wygotowany dla tym lepszéj wagi i waloru podpisem własnoręcznym stwierdzają.

Inwentarz sytuacyi Mieszkania.

Drzwi
Zamków
Kluczów
Okien
Szyb
Pieców

Działo się w Warszawie dnia *Mca* Września 1856

Karol Podraszyński

J. Borski

4/1340/475
16
30
28
20
20

475
137. 10
337. 20

475

45

15
15
15
4 50
1 10
50, 65

45
4 50
1 5
10
50, 65

Karol Podczaszyński

Professor Architektury w Uniwersyt. Wileńskim.
Umarł w Wilnie w Kwietniu 1860 r.

w Gazecie Codziennej z r. 1860 № 105.
Artykuł o jego śmierci, w którym
wymieniane są pisma jego.

№ 65.

Wincenty Pol.

5 listów do różnych adresatów



Szanowny Panie Dobrodzieju! –

Parę dni wstrzymałem list, bo mnie Alexander bałamucił, że Przysłać będzie do Leszczowatego; Chciej Pan Dobrodziej oddać list tu załączony naszemu Przyja= cielowi – do Pana Edmunda, także karteczkę załączam.

W przyszłym Tygodniu wysyłałbym żonę z dziećmi Posłać do brata mojego Bogusława na kuracią do Lwowa – Pan Dobrodziej byłeś tyle łaskawym przyrzec mi konie; prosiłbym tedy o nie w tygodniu przyszłym i o noclég w Leszczo= watym, niewiem wszakże, na który dzień się zbierze i o tem piszę do

niego

Łaskawemu Panu. — W przeszłą nie-
dzielę byliśmy w Żurowskiego z Pa-
stwem Alexandrostwem na chrzcinach.
Była P. Wabanicka. p. Suchodolska.
Państwo Krajewscy z Ołtiny. P. Nie-
ziołowski Rafał. Z Zadzęskich dwóch.
jeden z Zamku, drugi z oficyny,
ale zawsze Łaskawie Pana brata
Protegowany — był jeden z Panów
Wisłockich, który naprzód się kłaniał
i po nogach deptał, potem nie [...]
czał, w końcu Pod[...]winy trochę, [...]
zaperzył się i bulkę rzucić chciał —
było dalej dwóch Księży, i. 1. Celebru-
jący i. g. assystujący — był także Wolski
Ignacy — Chodacz na stole, ochota
w rozmowie, Animusz w kieliszkach,
jedna gospodarz Podpił trochę —

55

z radości, że nam dzieweczka w domu przybyła. — Donoszę także Panu Dobrodziejowi, iż w powrocie z tych chrzcin, poznałem na kompielach w Uherczach bawiącego Księdza Torłuckiego Bazyliana — człowiek, całą gębą człowiek tęgoczesny, tęgoświeczony. Nie można mówić żeby nie było u nas ludzi, ale są rozrzuceni po kraju jak figury przydrożne, albo jak żebracy pod figurami wszem — Pauper ubique jacet! —

Ściskam Pana Dobrodzieja i polecam mu Jego Łaskawemu Sercu! Żona moja załącza wyrazy szacunku i poważania — Brat i Sługa

Lesko 11 Lipca 1838. Wincenty.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Bardzo dziękujemy za łaskawą pamięć o nas i za wszystkiemi notatkami historycznemi; najmniejsza drobnostka historyczna, ważną jest i łączy się z ogólnym tłem dziejów — a obecna notatka jest nawet bardzo ważną, bo wytłomaczone następnie to zimne przyjęcie Naczelnika Stanisława Augusta w obozie, że mu chciał przez potem pokazać się wyższym i nie zsiadł na konia, kiedy mu się potrzeba było. Czego dalsze skutki są znane —

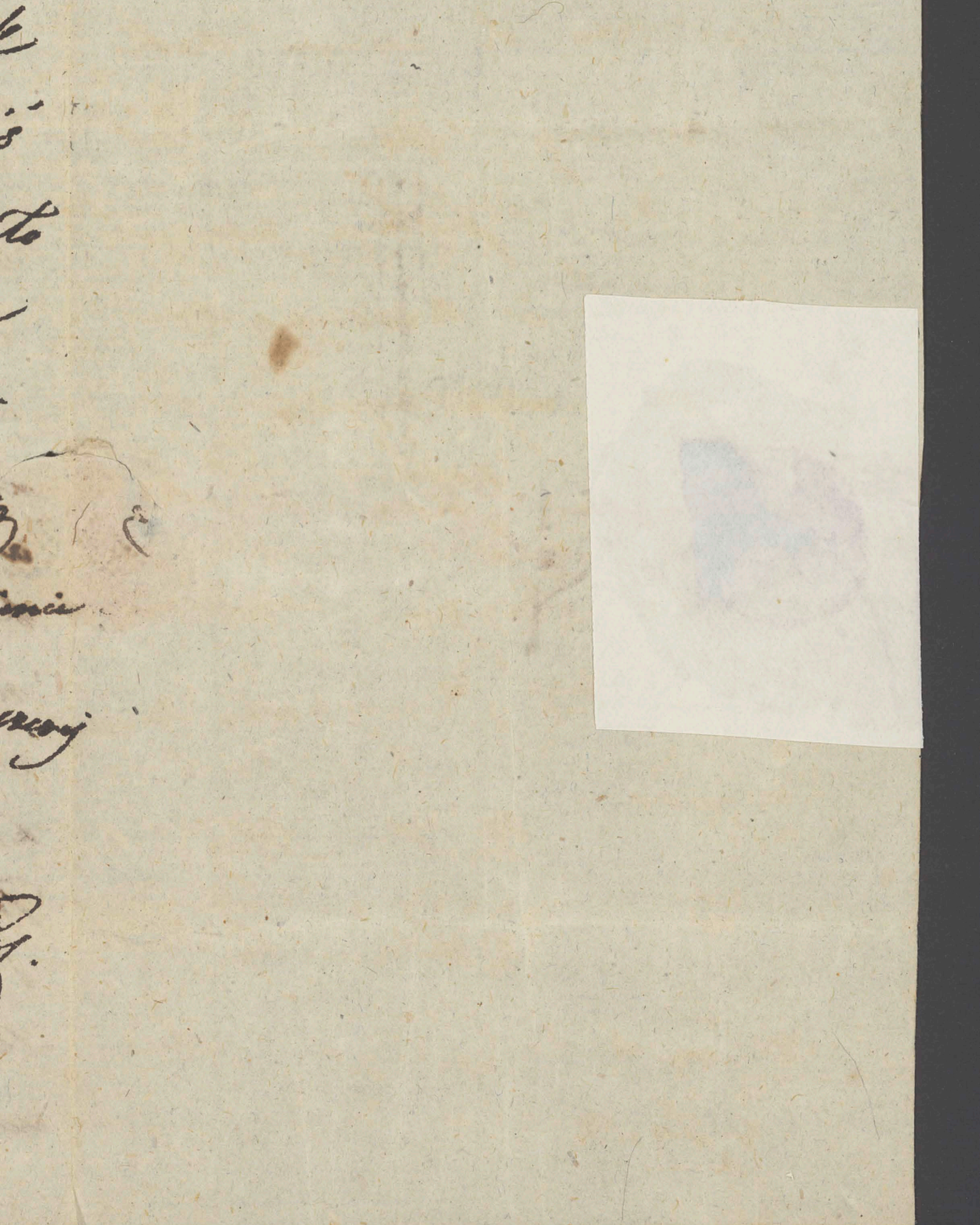
Podobno to znowu rok
bez wiosny będzie – coś
nam już w Polsce popsuto
i oziębiło i wiosna nie
chce przi sprzyjać —
Przyjm Pan Dobry
od nas Trzyga zapewnienie
szacunku i wyrazy szczerej
Przyjaźni

Brat i Sługa

Wincenty Pay.

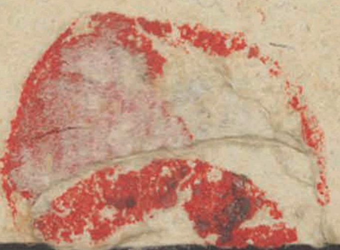
W Zamku Leskiego

w Sanadz.



Panu

w Leszczantya



Szanowny Panie
Sewerynie!

Przyrzekłeś mi pomoc Twoją w przeprowadzeniu moich „Drobnych Poezyi" przez Cenzurę Warszawską, proszę więc teraz o to – Książka jest już w Warszawie, udaj się więc do Wgo Sobieszczańskiego i proś o spieszne załatwienie tej sprawy. Z Orgelbrandem księgarzem Warszawskim zawarłem już umowę o druk i sprzedaż 1000 Exemp: ale on założył warunek, że wówczas tylko dotrzyma umowy, jeśli Cenzura całą książkę przepuści – dziwny to warunek

Widzę odpasz na mnie a
jeżeli Cenzura coś zmaże,
cóż to szkodzi Orgelbrandowi?
Tom ma 22 arkuszy druku
a gdyby nawet z 5000 wierszy
coś odpadło, to ja książki
ani odmieniać, ani przerabiać
i dokładać nie mogę! – Chodzi
tu o 12,000 Złp. które sobie
Orgelbrand odbierze, czy książka
będzie cała, czy nie. Pomów
tedy z nim o tem, ale nie
powiedaj mu, że się sam
interesujesz przeprowadzeniem
książki przez Cenzurę;
bo mam to przekonanie,
że raczej zaszkodzi, niż po=
może i coś pewnie urwać zechce

sztychu 12.000 Złp na którychby między nami stanęło. Za pisałem bardzo Cierpiącym i Marin mi jechać do wód, przed ukończeniem wszelkiego interesu, nie mogę umyślnie dzieli i Wyjechać; upraszam Cię tedy przyjmij tej sprawy jako najdzielniej zdołasz a poratujesz starego przyjaciela swojego Rodziców i swego. Napisz mi bez zwłoki, jak rzecz stoi w dzierżawie i co Ci Orgelbrand mówi? Pojmuję, że to jest zła chwila dla moich pokolenia, ale cóż robić kiedy Bóg tak mię stawia do świata, że muszę być supplikantem Księgarni.

Ściskam Cię mój drogi
i Polecam Cię Bogu
a siebie Uszanowaniu
i szczęśliwemu Życiu
Twemu! Przyjaciel
Wincenty

25/5 1856.

Pana Szczepana pozdrowić
proszę odemnie — Książkę
do Cenzury zabrał z sobą
Pan Wny Józef Korzeniows=
ki — i miał ją oddać na
granicy na Pocztę dla
Cenzury Warszawskiej.

60

– Upraszam Panów, abyście
raczyli ten Pamiętnik
dziś jeszcze Wszystkiej
Panni Sabińskiej –
w końcu księgi jest kartka
dla Panny Mieszkowny.
Jestem dziś cierpiącym
i nie wychodzę z domu
więc proszę raczcie mnie
Panowie zastąpić i po=
żegnać Pannę Mieszkowną
złotką i Państwa Sa=
bińskich odemnie.

Ściskam i dobrej nocy życzę

Przyjaciel

Tw Pol.

Dnia 5. Marca

1860.

Panu Grabi

Władysławowi lub Stanisławowi

Tarnowskiemu

w Hotelu Saskim

ŻYCIORYSY.



Wincenty Pol.

WINCENTY POL.

Po Mickiewiczu najpopularniejszy poeta polski, umarł w Krakowie, w dniu 2 grudnia 1872 roku.

Ostatni mistrz poezyi staro-obywatelskiéj, twórca gawędy szlacheckiéj, któréj nieporównane formy, jak to już dawno przewidywano, poszły z nim razem do grobu.

Nikomu podobno już się nieuda być takim cudownym bajarzem, co zachwycał wszystką czytającą publiczność polską, przemawiając językiem jemu tylko właściwym, natchnionym, niewyrozumowanym i prostym, jak śpiéw skowronka.

Któż zresztą nie czytał Pola?—kto nie umié na pamięć choć cokolwiek jego śpiéwek, pogadanek, lub tych trafnych, wyrazistych zdań, co to już wiele weszło w ogólne przysłowie do potocznéj mowy. Więc rozprawiać o zaletach jego utworów nie trzeba, i nie tu miejsce po temu.

Ale zmarłemu należy się wspomnienie a wizerunek, który podajemy jak wyglądał w ostatnich latach, skłania do przytoczenia kilka najnowszych szczegółów biograficznych, bo życie całe najlepiéj objaśniają własne jego dzieła.

Wincenty Ferarуusz, Jakób Pol, urodził się 20 kwietnia, 1807 roku, w folwarku Firlejowszczyznie, dawnym przysiołku miasta Lublina; z rodziny od wieków w tamtéj stronie osiadłéj. Za rządu austryackiego, ojciec jego był tamże wyższym urzędnikiem sądowym; niebawem jednak przeniesiony do Lwowa, stale osiadł w tém mieście. Tu też odebrał młody Pol, niższe i średnie wykształcenie, dokończył go zaś na uniwersytecie w Wilnie, gdzie w r. 1829 otrzymał stopień doktora filozofii i katedrę lektora języka i literatury niemieckiéj. W szkołach albowiem galicyjskich miał sposobność nabyć dokładnéj znajomości tego języka, a prywatna usilność otworzyła mu széroki pogląd na piśmiennicze nabytki narodu.... Niedługo wszelako sprawował powierzony sobie urząd; nadeszły wypadki 1831 i młody profesor, uniesiony prądem miejscowym, zamienił togę akademicką na mundur żołnierski. Po czém czas niejaki bawił za granicą. Lecz w r. 1833 wrócił do swego kraju, i osiadł stale w Galicyi. Zrazu nie mając żadnego planu na przyszłość, przebywał u znajomych i przyjaciół, to we Lwowie, to po innych miejscach, w rychle jednak dawszy folgę wewnętrznemu popędowi, puścił się w świat széroki, by obejrzyć osiadłe po różnych stronach narody, zajrzał do miast murowanych i do chat wieśniaczych, do dworów i futorów, do puszcz odwiecznych i pól uprawnych; zaszedł na drogi bite i na gościńce wioskowe, do klasztoru i do boru. Przedewszystkiém zaś zwrócił się do ludu, idąc za ówczesnym kierunkiem umysłowym, i kroki swoje skierował ku najpiękniejszym okolicom karpackim.

Odświéżywszy ducha, na łonie żywéj przyrody, wrócił do dawnych stosunków. Obiérając praktyczny zawód, postanowił oddać się zajęciom ziemiańskim. Od Ksawerego Krasickiego majora niegdyś kawaleryi dawnego wojska polskiego, wziął jedną z najpowabniejszych wiosek w ziemi Sanockiéj Kalenicę (1835). Osiadł wprawdzie na cudzém gospodarstwie, ale w domu tym uważany był prawie za członka rodziny. I dla ducha poety, znalazła się w starożytnym niegdyś Kmicynym dworze pożywna strawa. Stary Krasicki lubiał odświéżać w rozmowie pamięć minionéj młodości, wywoływać postacie z niedalekich dziejów, które występując z pomroku w opowiadaniach świadka, nabierały życia i prawdy. Tradycye dawnego towarzysza kresowéj drużyny, otworzyły Polowi świat nowy i wpłynęły wielce na kierunek twórczéj jego pracy.

Z Kalenicy przeniósł się poeta, około r. 1840 na własne gospodarstwo pod Krosno. Tam go zastały pamiętne wypadki galicyjskie 1846 r., które wywarły szkodliwy wpływ, nietylko na zdrowie lecz i na jego usposobienie. Przyszło mu nawet zakosztować gorzkiego ich owocu więzienia. Po odzyskaniu wolności osiadł we Lwowie, i odtąd zmienił poprzedni swój kierunek, a przeniósł myśl swoją w inną sferę. Przez pewien czas zaniechał nawet zupełnie poezyi, oddając się gorliwie badaniom geologicznym i geograficznym. Niekiedy tylko przerywał milczenie swoje jako poeta, ale tylko pomniejszemi wiérszami. Przed r. 1846 już odbywał studya w geografii Polski i obszerna jego *Jeografia* miała zgorzéć w płomieniach r. 1846 a po tym roku, oddał się zupełnie ziemioznawstwu, i uorganizowawszy *Czasopismo Biblioteki Ossolińskich*, dostarczał do niego dużo artykułów z nauk przyrodzonych. Po roku 1848 uzyskał potwierdzenie dyplomu doktorskiego, i został profesorem jeografii, w uniwersytecie krakowskim. Prelekcye jego ściągały z początku bardzo liczną publiczność, lecz niezadługo ostygł zapał do ścisłéj nauki, a dekret cesarski zwijający wszystkie katedry z polskim wykładem; usunął także Wincentego Pola z nadanéj mu profesury. Z tego peryodu, uczonego zawodu pochodzą dość liczne dzieła i rozprawy treści jeograficznéj.

Po otrzymaniu dymisyi, usunął się znown w zacisze prywatnego życia. Rzucił teraz nawet gospodarskie zajęcie, oddając się cały pismiennictwu. Zrazu (od 1853 r.) osiadł w Krakowie, potém (od 1860) obrał Lwów za główne miejsce swego pobytu. Po roku 1867 zamieszkał po raz wtóry w Krakowie. Smutne homerowskie kalectwo; ślepota, nawiedziła go w tym czasie, nie znękała jednak ani osłabiła jego ducha, nie przestał bowiem umysłowo być czynnym aż do zgonu.

Na tle takiego żywota, zarysowała się cała piśmiennicza działalność Pola. Punkt wyjścia stanowią wypadki 1831 r. które w profesorze niegdyś wileńskim, nietylko obudziły żołniérskie usposobienie, ale i spoczywającą dotąd twórczość poetyczną. Pedagog niemiecki zaczął śpiéwać piosenki obozowe, gawędy wojskowe i t. p. utwory, które pozyskały ogromny rozgłos. W treści ich bowiem była prawda, żył duch czasu, w formie znajdowała się doskonała plastyka. Gdy ucichły boje i poezya upomniała się o to, co już ustąpiło w rzeczywistości; autor na obczyznie w Dreznie wygotował do druku *Pieśni Janusza*, wydane 1833 r., które miały swoją epokę, i do niéj też wyłącznie należą.

Drugiem jego arcydziełem i owocem następnych uczuć, powziętém z wycieczek po kraju jest *Pieśń o ziemi naszéj*, wydana piérwszy raz w r. 1843, przedrukowana kilka razy w Warszawie i w Petersburgu, który to utwór policzyć można do najcelniejszych płodów, jakie literatura polska posiada, zostanie też nazawsze wzorem niedoścignionym dla naśladowców. Jakoż ze wszystkich poezyi Pola, największą miała wziętość.

Trzecie powstało z podróży po Karpatach, wydane p. t. *Obrazy z podróży i życia*, w r. 1846. Nie ustępują one w niczém

pieśniom; bo jeśli granice ich są szczupłe, to z drugiéj strony zbogaciły literaturę, prawie nieznaném dotąd źródłem, t. j. bliższém zapoznaniem się z ludem. Język jest dziwnie zbliżony do języka góralskiego, a obrazy natury są ożywione niejedną piękną sceną z życia górali.

Na tych trzech głównych utworach, i na r. 1846 zamyka się piérwszy peryód poetyckiego zawodu Pola, którego znamieniem jest kierunek ludowy i ogarnianie miłością poety całego społeczeństwa. Oddtąd przyeichła w jego umyśle sympatya dla ludu, a w poezyach następnych wystąpiła dążność, z któréj się wyrodziła gawęda szlachecka i historyczna.

Zstąpiwszy z hal i turni, znowu na doliny, znalazł się śród nowych wrażeń, w starożytnym Kalenickim dworze. Wiemy już, jakiemi powieściami Ksawery Krasicki karmił żywą wyobraźnię poety. Ale w piérwszéj chwili zabrakło jemu do téj pieśni widomego obrazu. Dawnego Janusza zajmowały inne przedmioty, a muza umilkła na czas dłuższy. Na przeciąg ośmiolecia, po wydaniu obrazów, przypadają tylko *Psalmy pokutne* (1849) osnowane na podstawie pisma św., i będące owocem rozczarowania, równie jak kilkanaście drobniejszych poezyi, powstałych także, wśród tychże okoliczności.

Dopiéro po złożeniu profesury krakowskiéj, wystąpił Pol znowu z całymi poematami i rozpoczyna się drugi okres w piśmienniczym jego zawodzie. Jest to okres gawędy historycznéj i dziejowego pamiętnika. Oba te kształty poetyczne, nie uprawiane dotąd i nieznane zyskują teraz właśnie, poraz piérwszy obywatelstwo w literaturze, a nawet pod ręką twórcy swego osiągają najwyższy szczebel doskonałości. Na myśl gawędy wpadł Pol, już w pieśniach Janusza, dał jednak tylko drobną jéj próbę. Przypadły do smaku poecie, wdzięk formy i łatwość kompozycyi, nie podlegając tak surowo prawidłom właściwéj powieści poetycznéj, i dozwalając według potrzeby różnych zboczeń, od głównego toku rzeczy.

W opowiadaniach Benedykta Winnickiego, przyjaciela rodziców poety, znalazł się obfity materyał do tego rodzaju kreacyi, snadnie więc już wówczas złożyła się piérwsza gawęda historyczna obszerniejszych rozmiarów p. t. *Przygody młodości H. Benedykta Winnickiego* (Lwów, 1840) należąca do celniejszych utworów w tym rodzaju. Atoli na téj pracy poprzestał, i dopiéro w tym drugim okresie podjął nanowo rozpoczęty temat. Nastąpiły zatém dwie dalsze gawędy Winnickiego *Senatorska zgoda*, Petersburg, 1854 i *Sejmik w sądowéj wiszni* 1855 r. Obie ostro przez krytykę naganione, dla apoteozy szlacheckich narowów.

Zawitała teraz także pomyślniejsza chwila, dla wspomnień kalenickich. Odżyły one w pamięci poety z całą siłą dawnego uroku. Tym sposobem powstał *Mohort* (1855), rapsod rycerski, jak go nazwał autor, a raczéj gawęda, na najobszerniejszą skalę i wcielony jéj ideał. Jestto najpoważniejszy i najoryginalniejszy utwór Pola. Dalszą gawędą takichże rozmiarów jest *Wit Stwosz* (1857) wznawiający pamięć, jednego z najcelniejszych artystów polskich. XV wieku, tudzież *Stryjenka*, Warszawa 1861. Wartość wszelako tych utworów jest nierówna; Stwosz policzonym zawsze będzie do klejnotów literatury, podczas gdy Stryjanka, tylko podrzędniejszą zajmuję miejsce. Doskonałym pamiętnikiam czasów, Jana Tarnowskiego, hetm. w. kor. jest *Pacholę hetmańskie*, Warszawa, 1862, 2 tomy.

Do tego okresu należą jeszcze *Drobne poezye* 1856, obejmujące w znacznym zbiorze, dumania poetyczne, śpiewki. legendy potoczne improwizacye: najcelniejsze mieszczą się pod napisem *Z klasztoru i z boru*. W wielu z nich ujmuje rzewna, a pełna wdzięku prostota—szczérość uczucia i przecudny zawsze język. Miejscami jednak daje się czuć pewne wyczerpanie. Podobnież i *Z wyprawy wiedeńskiéj* rapsod 1865, *Pieśń o domu naszym* stanowiąca niejako dopełnienie Pieśni o ziemi, ale nie dorównywająca jéj wewnętrzną wartością. Témbardziéj jeszcze *Legendy o św. Janie Kantym*, 1868; *Powódź*, utwór dramatyczny w trzech aktach; *Rok myśliwca* 1869 i *Pan starosta kislacki*, *tragedya myśliwska*, Poznań, 1873, wydanie pośmiertne z portretem autora.

Oprócz powyższych dzieł, pisanych wiérszem, jest także Pol autorem kilku dzieł treści naukowéj. W czasie podróży swojéj po Karpatach i innych stronach dawnéj Polski, szukał nietylko wrażeń poetycznych, ale badał także jéj naturę przyrody pod względem geograficznym. Z tych badań urósł spory materyał rękopiśmienny, znany dotąd tylko w drobnéj części. Mianowicie wyszły z druku, w okresie profesury krakowskiéj *Północny wschód Europy, pod względem natury*, 1851; *Rzut oka na północne stoki Karpat*, t. r.; *Obrazy z życia i podróży*, 1869, 1871, 2 t.; *Historyczny obszar Polski*, 1869. Nadto wspomniéć jeszcze wypada, o powieściowych literackich i estetycznych jego pracach. Do piérwszych należą *Obrazy*, Lwów, 1845, wianek opowiadań i *Losy poczciwéj rodziny*, Kraków, 1869. Do ostatnich *Sześć prelekcyi o muzyce kościelnéj*, Lwów, 1865, i *Pamiętnik do literatury polskiéj* XIX wieku, 1869. W tym ostatnim, pod wpływem klerykalnym krakowskim, zdaje się napisanym, autor wystąpił z zasadami wstecznemi, i grubo zażartował z nauki i publiczności. Mówiąc w nim bowiem, o niektórych działach piśmiennictwa i o wielu pisarzach, którzy dziełami swemi, bardzo korzystnie na ogół oddziaływali, nietylko nader płytko i stronnie, ale często ujmuje im wszelkich zasług. Innych znowu wynosi nadzwyczajnie, i przypisując im wpływ nierównie większy, niż go w istocie wywiérali. Najszczególniejsze atoli wyobrażenia rozwijał o dziejopisarstwie, utrzymując że tradycya rodowa, i sama ziemia więcéj dostarcza pewników i faktów, niż owe pergaminy, z których badacze myśl i znaczenie przeszłości radziby odgadnąć. W ogóle zaś badania historyczne, przyrównywa do kuchni, gdzie się potrawy przyrządzają; a jak zdaniem jego możnaby nabyć wstrętu do jedzenia, gdyby należało być ciągłym świadkiem kuchennych czynności, a przytém rozmaitych i często zdarzających się tam nieczystości; takiego samego uczucia ma się doznawać wedle twierdzeń Pola, gdyby trzeba miasto wyników, badań, odczytywać cały operat badania dzisiejszego, co jest rzeczą najnudniejszą w świecie.

JAN SIESTRZYŃSKI.

W obecnym czasie, gdzie tak rzadko trafiają się ludzie poświęcający się dla drugich bezinteresownie, szukający sławy nierozgłośnéj lecz użytecznéj dla dobra bliźnich. Nie od rzeczy będzie odnowić wspomnienie o jednym z tego rodzaju mężów w pośród nasz przed laty kilkudziesięciu żyjących, który gorliwością swoją i pracą do kilku pożytecznych wynalazków znacznie się przyczynił. Człowiekiem tym był Jan Siestrzyński, piérwszy nauczyciel głuchoniemych wprowadziciel wzajemnego nauczania podług metody Lankastra i piérwszy litograf w Warszawie.

Urodzony w r. 1788 w Szczebrzeszynie, w niemowlęctwie utracił ojca. Po ukończeniu tamże liceum udał się na wydział



Jan Siestrzyński.

medyczny uniwersytetu wiedeńskiego, gdzie uzyskawszy w r. 1813 stopień magistra chirurgii i akuszeryi, mianowany został asystentem przy miejscowym szpitalu. W Wiedniu oprócz zatrudnień powołaniu swemu właściwych zajmował się już wtedy pracą nad dziełem: Teorya i mechanizm, mowy z zastosowaniem do nauki czytania dla wszystkich a do nauki wymawiania dlag łuchoniemych dzieci z dodanemi uwagami nad sposobem uczenia tychże. W pracy téj pozostałéj w rękopiśmie piérwszy u nas wyłożył sposób uczenia dzieci czytać bez tak zwanego sylabizowania, który późniéj w powszechne prawie wszedł użycie w całych Niemczech. Daléj rozwinął obszernie z siłą głębokiego przekonania swój systemat uczenia głuchoniemych zbijając zasady zwolenników szkoły ks. de l'Epée przeważnie wtedy panującéj.

N 57.

Polońskyj Joannikij Arcybiskup Podolski i Bracławski.

(Ritus graeci.)

1) List po polsku do Stan. Szczęsnego Potockiego o poświęceniu Cerkwi we wsi Piaskowej — Z Kamieńca Podol. 25. Lipca — 1803.
Wyłączony do koresp. Potockiego. 23.VI.60. Jn

2) Akt rosyjski

Joanniki Połoński
pierwszy Archirej Prawosławny Podolski i Bracławski.

Ur. w r. 1742 na futorze w pobliżu M. Połonnego na Wołyniu, ztąd pochodzi jego nazwisko. Ojciec jego był zamożnym włościaninem – mielnikiem, nazywał się Berkut. – W dzieciństwie zostawszy sierotą, uczył się u diaczka, poźniej dostał się do Kijowskiej akademij, po skończeniu której został nauczycielem Seminaryum w Smoleńsku – zajmując stopniowo rozmaite posady duchowne w gubernijach wielkorossyiskich, w r. 1794 był przełożonym Doniecкiego Stauropigialnego Monasteru w Moskwie. — Kiedy w r. 1795 utworzono na Podolu Biskupstwo ritus graeci, Joanniki został pierwszym Biskupem Podolskim i Bracławskim, jako dobrze obznajomiony z tym krajem, bo w nim zrodzony i umiejący po polsku.
Po przybyciu na Podole, nie znalazłszy w Kamieńcu odpowiedniego pomieszczenia, założył swoją rezydencyą w skasowanym klasztorze Bazyliańskim w Szarogrodzie – później przeniósł się do Baru – a nakoniec, w r. 1799. ostatecznie zamieszkał w Kamieńcu w klasztorze po Franciszkańskim – a kościół Franciszkański zamieniono na Cerkiew Archierejską – Seminaryum Duchowne wschodniego Obrządku założone pierwotnie w Szarogrodzie, przeniesiono także w r. 1806 do Kamieńca. —
W r. 1801. Joanniki mianowany został Archijerejem (Arcybiskupem.) Umarł w Kamieńcu 7. Lutego 1819. r. – pochowany w Cerkwi Święto-Jańskiej, gdzie ma nagrobek.
Joanniki przyłożył się najbardziej do skasowania Unij na Podolu i do zaprowadzenia natomiast Prawosławia. —

Подано Сентября 30 дня 1813 года

№ 60.



Великому Господину высокопреосвященному Гаврiилу Архiепископу Подольскому и Брацлавскому и Ордена Святыя Анны 1й степени Кавалеру

~~по селу Улицкаго д. привилегiя предстоятелю священнику Антону Лумлярскому [illegible]~~

Отставном Россiйскихъ войскъ Маiора [illegible] села Кремовки посессора Николая Де [illegible] [illegible]

~~въ село [illegible] и [illegible] [illegible]~~

Прошенiе

Сдано 2 Октября

Наложна реш № 1030

Имѣя я въ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] контрактъ въ посессiю [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] отъ помѣщика Шидловскаго [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] безъ всякой прибавки въ обработыванiи [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] другой годъ. — Но [illegible] [illegible] приходской Священникъ Торговецкiй подъ видомъ [illegible] [illegible] [illegible] церковныхъ [illegible] съ помѣщикомъ Шидловскимъ [illegible] [illegible] другой же годъ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] на [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] въ прошедшемъ годъ забралъ до 10 копицъ [illegible], а въ [illegible] до 15 коп. овса; и кромѣ того [illegible] [illegible] Священникъ [illegible] [illegible]

с. Журковъ 2 октября [illegible]

всчатое, Сверху просителева і священничьяв
Нарицаемаго Архипастырскаго дню прекратить
запрѣтила дороги и людъ совершенно вы-
помышляетъ, скотомъ же своимъ на моихъ
лугахъ и на хлѣбныхъ нивахъ вытра-
вливаетъ людѣ, за что ищенныхъ убытковъ въ одъ
нихъ прошлыхъ семи лѣтахъ, статный приходъ
мѣстными удовлетворенія дѣлать не хочетъ,
а сверхъ того, причиняетъ ещё мнѣ разные
обиды, и за наеманный скотъ насильственнымъ обра-
зомъ отбираетъ да держитъ дѣлаетъ и мнѣ
заглядыванія и грубые слова, которые при
и заходившихъ открыты будутъ, а при томъ
и на мой дворъ дѣлаетъ разные нападенія
Почему Вашего Высокопреосвященства прошу,
отъ выше ездныхъ помянутаго Священника
Марцыновскаго для лучшаго удостовѣренія
повелѣть чрезъ кого слѣдуетъ здѣлать изслѣ
дованіе и дѣйствительно всё и мнѣ возвратить
мнѣ, а ему воспретить болѣе дѣлать по
добные нагрузки и притѣсненій; о чемъ о-
жидать благотворительную Архипастырскую
резолюцію. — Новаковскій

Nobl

Сентября 3 дня
1813 года

взаимным миром и добрым навсегда
согласием, на что и проситель по своему
собству согласен, буде же священник
Тарнавский на то примирение не согласится,
то произвесть ему учиненному обще
с благочинным надлежащее по силу про-
шения изследование, и что по тому ока-
жется отрапортовать Консистории
для доклада нам. [illegible] Архиепископ.

1803го года октября 2го дня в журнале
Подольской Духовной Консистории записано
слушав, резолюцию Его высокопреосвящен-
ства, написанную на прошении отставного
Российских войск Майора Ушицкого По-
вета села Куриловки посессора Нико-
лая Росановского о причинении Ямпольского
повета села Краснокут приходским Священником
Тарнавским самоправным забра-
тием ночным временем из его
ланов хлеба, сена, дыманием греч-
ланов дорог нападением на его двор
и прочими поступками обид, о хо-

изображено. Приказали: съ прописанiемъ резолюцiи Его высокопреосвященства и прилаганiемъ въ копiи того прошенiя для надлежащаго исполненiя Умiйцкаго духовнаго правленiя къ присутствующему Протопресвитеру послать указъ подлинный за подписомъ Господъ присутствующихъ и Секретаря.

Указъ отъ 7. Октября за № 2060

И копiя съ прошенiя приложена посланъ

69

No

Potocka Delfina.
z domu Komarówna.
(„Moja Beatrice." Zyg. Krasińskiego.)
Ur. 1807 † 2 Kwiet. 1877. r.

Dwa bileciki po francusku do pani Lizy Przezdzieckiej. — treści potocznej. Z Paryża — bez daty.

Kur. Codz. 1877 r. 31. mar. / 12 Kwiet. № 80.

✱ D. 2 kwietnia zakończyła życie w Paryżu Delfina z Komarów hr. Potocka. Zmarła obdarzona była hojnie od natury najprzód pięknością, której ślady do późnego wieku zachowała, oraz niepospolitym rozumem i wysokim talentem muzycznym. Jako dla biegłéj fortepianistki i śpiewaczki, Chopin wielki wielbiciel jéj talentów, dochował dla niéj przyjaźń do śmierci. Kto przypomni sobie na wystawie naszéj sztuk pięknych akwarellę wyobrażającą Chopina na łożu śmiertelném, ujrzy tam przy fortepianie ś. p. Delfinę śpiewającą pieśni pobożne gasnącemu mistrzowi, przy dźwięku których genialnego ducha wyzionął. Obraz to wzięty z rzeczywistości, nie zaś fikcya artysty, znany był bowiem stosunek duchowy tych dwojga niepospolitych istot.
S. p. Potocka przed laty pięćdziesięciu w kwiecie wieku była zaślubioną hr. Mieczysławowi Potockiemu, słynnemu z bogactw, niegdyś dziedzicowi Tulczyna. Rozstawszy się z mężem, (który po ukończeniu rozwodu poślubił Emiliję Swejkowską) zamieszkiwała przy siostrze swojéj księżnie de Beauvau we Francyi, najczęściej w Paryżu i do końca była ozdobą wyższych i wykształceńszych towarzystw, których żal szczery towarzyszył zmarłéj do grobu.

Kopernicki Izydor – Profesor Univers. Jagiellonskiego

vous ne sauriez croire
combien vous me
manquez cet hiver,
malgré les rares
occasions qu'on a
de se rencontrer à
Paris, j'aimais à
appercevoir de temps
à autre votre bien-
-veillant et charmant
visage — aussi cet
adieu entre les cordes
du ballon de Xavier
m'a été doublement
pénible: vous aurez
su sans doute, quelques
heures après



Votre lettre
me parvint au
moment vous vo
que nos pensées s'associaient

qu'il était descendu
sain et sauf à
Fontainebleau
si ce n'était le vertige
qui doit être étourdissant
il me semble que je
monterais maintenant
dans les airs, avec
plus de sécurité qu'en
waggon - on est sûr
au moins de ne pas
dérailler ! Je vous
ai trouvée bien rai-
-sonable, de partir
ainsi, aujour et à

l'heure convenue –
mais les fêtes actuelles
n'eussent peut-être
pas été tout à fait
de votre goût.
on s'écrase partout
jamais, au Champ
des Courses on ne
vit telle affluence.
Hier tous les souverains
ont encore honoré
de leur présence un
bal intime chez
les Mouchy – ce soir
gala à l'opéra
& demain bal Budberg
j'ai tâché de voir
Mme Kis.ff hier – Elle

avait transporté
son repas et sa
table de jeu au
bois de Boulogne
Je pense que tout
cela l'amuse – car
on ne s'en passe pas –
Félix aussi, s'y oppo
Je compte aller à
Hombourg vers la
fin de ce mois – et
j'espère vous y voir
puisque Laure y
vient – à bientôt
donc chère et aimable
Lise – et merci de
la bonne amitié que
vous me témoignez
je vous embrasse
ainsi que les enfants
Delphine

Luzancy doit paraître
un peu grave après
ce tourbillon de Paris.

72

J'ai dit à Mlle Feodora que je viendrais aujourd'hui mais ne pouvant sortir de bonne heure ce matin, et craignant que vous ne m'attendiez quelques moments je vous envoie ces quelques mots d'excuse avec mille amitiés, et l'espoir de vous revoir bientôt — car si le beau temps dure, j'ai bien la bonne volonté de me mieux porter

N Potocka

mercredi

Ctesse Przezdziecka

Boulvd des Invis

75

N°

Potocka Tekla

z Książąt. Sanguszków.

żona Włodzimierza Potockiego Pułkownika Artyl. Woysk. Pol.

List do D[ra] Passevin w Humaniu. Poleca mu znajome swoję Panie Sobańską i Rafałowiczową, – i prosi o ułatwienie zwiedzenia ogrodu Sofijówki. z Daszowa. (po francusku.) 22. Lipca. 6. r.



76

Monsieur!

En me rappellant à votre souvenir
ainsi qu'à celui de monsieur
votre Père je prend la liberté
de vous demander de vouloir bien
faciliter à deux Dames de
mes amies la possibilité de voir
le jardin de Sokinoltz, quand les
eaux jouerons — car alors il est dans



toute sa beauté quand

ces Dames vous renverront ma

lettre veuillez avoir la

complaisance d'aller les trouver;

c'est rue Sobenstka née Cinuska

et puis rue Rafalowica. —

agréez les sentiments d'une haute

considération avec laquelle

Potocka Tekla
z XX. Sanguszków
żona [illegible]

77



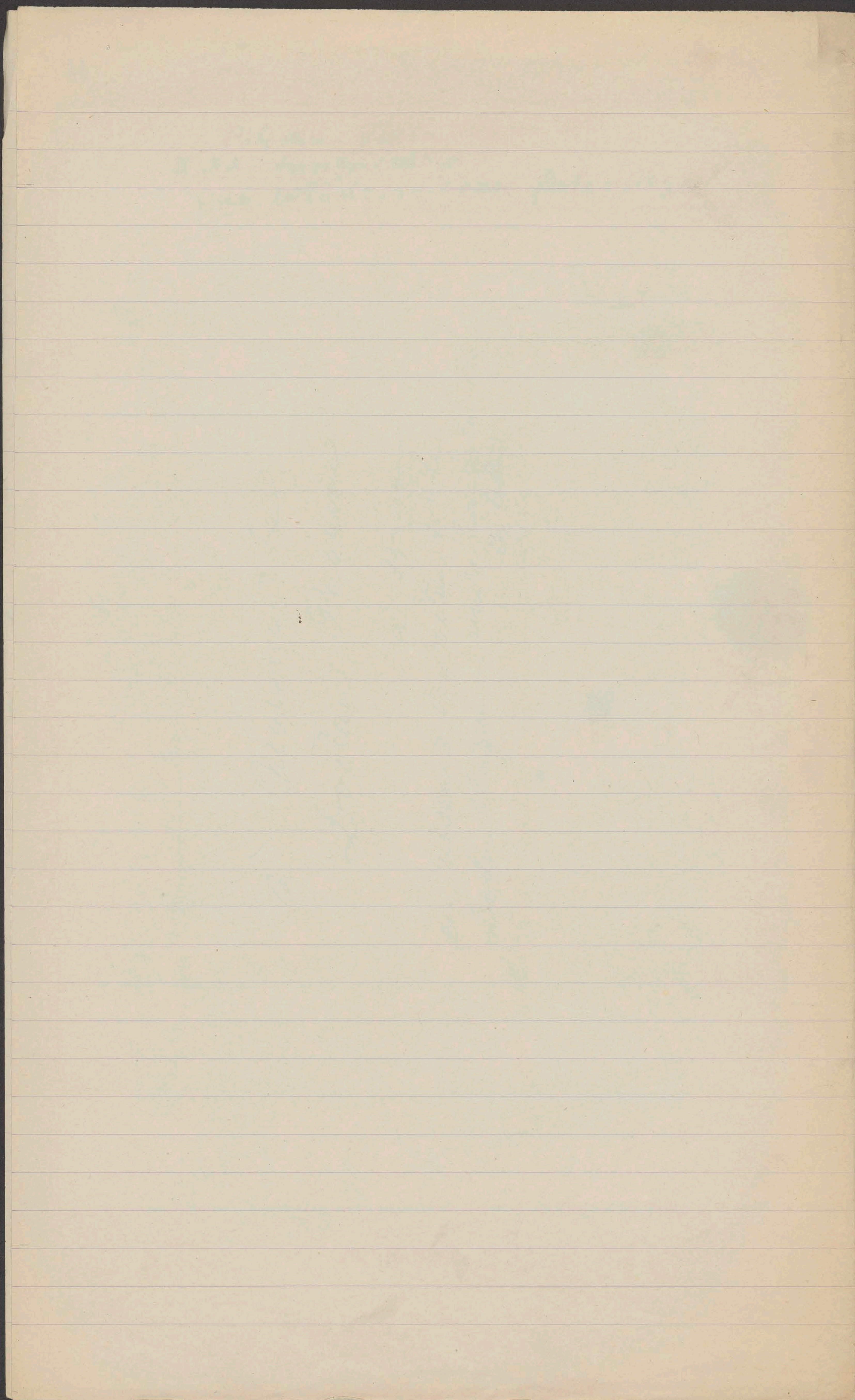
J'ai l'honneur d'être
votre très humble servante
Thecle Potocka
née Sanguszko

Dresde le 22 Juillet

à Monsieur le
Docteur Passerini
à Human
en l'absence du Docteur M. le
Docteur Abrahamson voudra bien décacheter
la lettre.



Potocka Tekla
z XX. Sanguszków
żona Włodzimierza Potockiego.

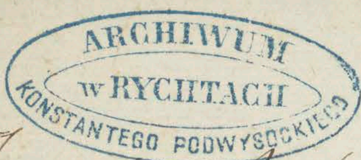


Potocki Alexander.

Syn Szczęsnego.

Wygnaniec od 1831 r.

† w Dreznie 1868 r.



by

Zapewniam JW Senatorskiego Marszałka Powiatu Bracławskiego Podkomorzego y Kawalera: Że jeżeli Dobra Niemirowskie po Śmierci JP Matki mojej Pozostałe czy to z Rozporządzeni Familijnych czyli z Rozporządzeni Władz Należnych w całości y z Rozporządzenia mego Zostaną, tedy z Dóbr tych wieś Bondurówka z przyległościami teraz w Possessyi Arędowney JW Senatorskiego będąca, po ukończeniu tejże Possessyi, w dniu 24 Marca 1824 Roku w dalszą Arędowną Trzy-Letnią Possessyę tenuty JW Senatorskiego Wypuszczę –

Datum w Humaniu 1823 Roku dnia 11 Januarii –

Alexander Potocki

Kopia do Sprawy, zdięta

Zgon Alexandra Potockiego syna Stan. Szczęsnego i Greczynki:

Wyjątek z listu J. I. Kraszewskiego do Alexandra Weryhy Darowskiego — z Drezna d. 27 sierpnia. 1868 r.

„D. 24. t. m. zszedł z tego świata jeden z synów Szczęsnego, w Dreznie p. Alexander. Jutro go chowamy. Niezawodnie najpoczciwszy ze wszystkich. — Znałeś go Pan, pewnie — Rodzina się zjeżdża na pogrzeb; przybył i p. Mieczysław, ale mu pono zapisu nie zrobił zmarły, który chudzina, biedaczysko, milion franków miał przecie a używał go poczciwie niech mu Bóg da spokój — Kazał się pogrześć, bez wytworu, w ziemi aby prędzej zgnić i miał racją, bo mu ciało niewygodne dokuczyło. — Człowiek był zacny choć oryginał wielki." ...

Alexandra Potockiego.–

autograf. wyłączony do Zb. Graf. VI. 1960 J.R.

83

Franciszek
Potocki Piotr. + 1829

Starosta Szczerzecki
Poseł na Seym Czteroletni,
Poseł od Rzpltej do Turek,
nakoniec
Marszałek Guber. Kijowskiej

84

Jaśnie Wielmożny Mći Dobrodzieju

Niemowie o użyciu ze Składek pieniędzy na Klasztor wykreśliłem w ostatnim liście zdanie, lecz co z ust Prezesa Proskury w roku przeszłym słyszałem — Kapitan Piter był płatny do końca swojego Urzędowania w 1817tym skończonego z którego rachunek w czasie Wyborow zdany w komissyi Dworzańskiej złożony, był pewnie Jaśnie Panu Dobrodziejowi przedstawiony, lecz w ośmnastem roku Fabryka na gruncie uchwały kontynuowana, którą miałem honor w kopii dołączyć z przepisywanym funduszu zawiedziona od Powiatow, ciągnęła się w nadziei wsparcia później przez rok ośmnasty, y z tego niepłatnym został Kapitan Piter o czem wiadomość jeżeli nie w komissyiach, to w Karpiatkowskich aktach znaleść się powinna, kopii zas podanego rachunku później

będę miał honor Panu komunikować – Poświadcza to y korrespondencya Grafa Blężara względem tego długu Kapitanowi za prace, ani za awans pieniężny inszyge.
Szkoły Machnowieckiey interes będzie ukończony iak zatrzymana zapłata będzie odestana bo dotąd tylko nadzieią karmię Dozorcę i Professorow, a ta nie tuczy.
Polegaiąc oni ufność wraz ze mną w poważnym Szanownego Naczelnika Dworzaństwa poparciu y znaglieniu do satysfakcyi y nadal akkuratności oczy pomawiaiąc prośby zyznawać się stale mam honor

JWWnego Pana Dobrodzieia

naynizszym sługą
A. Potocki mp

[Białołówka pow. berdyczowski]

Biłyłowka 22 Maja
1826 Roku

autograf Piotra Potockiego
Starosty Szczerzeckiego

Potocki Konstanty

Syn Jarosława
Wnuk Szczęsnego.
(Ur. 1816 † 1857.)

List do Franciszka Kowalskiego
z Peczary 1856 r. 16 września.

88

Aż dopiero temi dni trzy jakoś udało
mnie się wydrzeć Niesieckiego przysłane
go Wielmożnemu Dobrodziejowi aby herby
naszej polskiej szlachty opisał. jest to dzieło
które do potomków naszych dojdzie. Niech
Bóg błogosławi Autora tego staropolskiego
dzieła

najniższy Sługa

Konstanty Połocki

16/28 Wrześnie 1856 r.

[illegible]

Konstanty Hr. Olizar 16/28 Nov 1838.
przysłany mi Niewiechrego

à Monsieur
Monsieur Kowalski
homme de lettres.
à Tulczyn



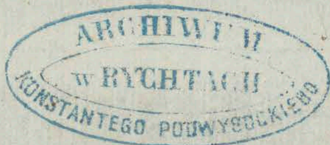



Potocki Seweryn

Kurator Uniw. Charkows.
Rzecz. Radca Tajny, Członek Rady Państwa
Senator. Kawaler Ord. Alex. Newsk
Orła biał. S. Włodz. 2ej klassy. etc.

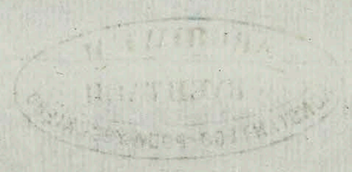
umarł w Moskwie
d. 3 Wrześ. 1829 r. mając lat. 68.

92



Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieju

Odebrawszy Łaskawy Familii respons na rec. Ułowitnyka
Czerwińskiego przysłany naypierwey mnie wypada podziękowa[ć]
[illegible] Łaskawość wdzięczney Pamięci — Jeśli nie
zobaczę w Petersburgu in Archivo owego Przywileju to na
nowo kłopotać będę — tym bardziey zaczynam kłopotać o
drugie Dzieło a to takie że JW.^mo^ naypierwszy do Generalnym
Interess nie mały y nie mało zawisły między sukcessorami
J.O. X. Woiewodziny Bracławskiey (między którymi y moja żona)
y XX. Jabłonowskimi kto o Miłkowce nie miał z obu stron
Pretensye trzeba było



Kategoryi kilkadziesiąt y zrzeczenie Kommissyi rzijsowie odrzuta
rozwiązać słowem Pania na całe życie chwała Bogu Zgoda
ukończyła wszystko.
2. z tey Zgody wyppada iż zostały się cztery wsie ~~ktor~~ dla Sześciu
kilka sporych które gdy dzielić trudno wolą ie przedać
Pozyskać dobra, co kupuiący [illegible] folwarki Granice bez żadney
[illegible] niegodności tym barziey Emfiteuza gdyż Przy kilka[illegible]
Pani o którey iuż wszystko [illegible] y nieukończenie wi[illegible]
z stron z różnych zrzódeł należało pewnie by się ato nie bad[illegible]
oczewat z Pretensyą gdyby miał sprawiedliwą.
3º. konsekwencya z tego wszystkiego iż wiedząc dobrze że jesteś te
Słońce którego na kontraktach wszystkie cyrkuły iak o Centrum
swoie się opieraią że którzych mam własnie podług upodobania

oddaię się do Jego

Łaski

93

aubyś raczył być w tey mierze pomocą — JWPan Podkomorzyn Jelitka siostra moiey Żony sama będzie przytomną w Kijowie na Sey kiedy ten list posyłam y spodziewam się iż nie uciecze. JWPan Dobrodzieiu odmówić Jey swego wsparcia od drugiey siostry Zawisyniny Jest Plenipotentem Wd. Dubicki będzie (podobno Krzemieniecki) Odemnie Imieniem [illegible] y Podstolowey Jest umocowany W. Pan Rozański tutejszego Trybunału Sekretarz będą wszyscy kaźdy z swoiey strony o dobrą sprawę się starać bo jeśli nie dobra to wcale wolimy one zachować y w części którem z nas drugiey spłacić ale wiem że najwięcey zależy będzie na Dobrodzieyskiey Pańskiey Pomocy y że jeśli tylko raczysz do wszystkiego poyśdzie nayspornieyszy w Zaufaniu tey że nie raczysz odmawiać tego tak Łaskawego dowodu. Przyiaźni Jeszcze raz ścisłą niemi Honor rekomenduie oraz piszę się z powinnym uszanowaniem JWWPana Dobr[odzieja]

nayniższy

w Żytomierzu dn. 14 X[br]a 1803

Jan Potocki

Seweryn Potocki
do Józefa Moszkowskiego
prezesa Trybunału
w Kijowie

Potocki Stanisław.

Minister spraw Duchownych i Oświecenia publ. w Kr. Pols.

1) do Dom. Chrzanowskiej 21 XI 1816
2) do Lindego 21. V d. m

Czwartek 21. Maja

96

Przepraszam Pana Lindego za wczorajsze nie porozumienie się, którego nie skończenie żałuję, a o którym dopiero w tym momencie dowiedziałem się. Wszakże nie na wczoraj ale na dzisia Pana Lindego na obiad prosić kazałem, Niemiec widać się przesłyszał, co dowodzi żem tego uczynić nie mógł, jeżeli żem sam od kilku dni był do Pana Kasztelana Stanisławskiego na obiad proszonym. Raz tedy jeszcze przepraszając Pana Lindego wzywam go aby mi ten honor dziś chciał uczynić i jeśli może, być u mnie koło trzeciej po południu w Słobodce

Wielmożnemu Rektorowi
Linde





Varsovie le 24 9bre 1816.

J'ai mille graces a Vous rendre Mon cher Comte de Votre aimable souvenir et du plaisir que Vous m'avez procuré en me faisant faire la connaissance de Monsieur Votre fils, qui m'a paru un jeune homme de beaucoup de mérite. Jest to rzadkie, a osobliwie w naszych czasach między jak młodemi. Je suis bien fâché que les circonstances ne m'ayant pas permis de satisfaire a ce que Vous demandiez, mais Monsieur Votre fils me sera témoin qu'il n'a pas tenu a moi. Veuillez agréer l'assurance de mes sentiments les plus distingués.

S. Potocki

A Monsieur
Monsieur le Comte
Dominique Szymanowski



No

Prądzyński Edward.

+ 1895.

1) List z 15/3 1875

pisze o ~~[illegible]~~ kwestyi kobiecej"

102

Warszawa d. 15/3 1875

17/3 75 r.

Szanowny Panie!

Przez kilka dni byłem chory i kilkakroć opuścić nie mogłem; dziś poszukiwałem adresu Pańskiego w domu gdzie księgarnia, nikt nie umiał mi objaśnić i że pilno [illegible] religijnej odpowiedzi, zmuszony jestem odnieść się do Szanownego Pana piśmiennie. Widziałem się z p. Krzemieńskim i od niego dowiedziałem się ku wielkiemu mojemu zdumieniu

że przez korrekty pięć przeszło
dopiero do coś około 40 stronic
dzieła. Niepodobna dopraszać [illegible]
tej powolności drukarzy i przypuszczam
mogę, że p. Krzemińskiemu może
nie przysyłano tu wcale odbitki
stąd też nie zmienionego kilka
odbitki z części oddanej. Otóż
przeciwko temu – bardzo będę prosił
Szanownego Pana o zlecenie aby
bez wszelkiego stosowania do
naszej umowy korrekty całości
prowadził p. Krzemiński i osobne
[illegible] mi odbitki rozrzucone

[illegible] tej Księżnej i swoich Kolegów jak nie będę. — A swoich to przyjdzie, o wszystkiem porozumiemy się osobiście. — Oczekując wyglądamy pilnemi sprawami i nie zmienia mi wszystko, że nie będę w przeddzień pani Modrzejewskiej i szczególniej pani Orzeszkowej.

Z uszanowaniem

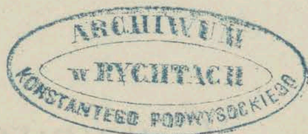
L. Rodziewicz

Prozor Karol.

Obożny Litewski.

Dnia 3 Listopada roku 1840 z Chojnic

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju.



W czasie bytności mojej w Kijowie, kiedy donosiłem JWWMu Panu Dobrodziejowi o nowym wynalazku Analizy złota, że temu nie wierzono, ni mnie to nie zastanawiało. — Wynalazek bowiem taki, tylko więzami pierwiey znany, y tak odmieniający aby porządek Towarzystwa Publicznego, nie tak łatwo może znaleźć wiary. — Być może, że to jest Publiczne doniesienie, lecz że to było, oświadczam JWWMu Panu Dobrodziejowi

swoje dowody, na których wspierałem
moje domniemanie, y te w dwóch
Numerach gazety, tu przyłączam —
W ostatnim nawet, wyłuszczone spo-
soby, jakiemi to czyniono, z dosyć
obszernymi szczegółami.

Cieszę się niezmiernie, że ta
okoliczność, przedstawia mnie sposobność
oświadczenia Wgo JWWmu Państwu
Dobrodziejstwu, tych [illegible] uczuciów
najwyższego szacunku y uszanowania
jakie zawsze będą przytomne, dla
tego, który mu honor zostawi.

Wgo JWWmu Państwa Dobrodzieja

najniższym sługą
Karol Dawor.

Prozor Karol.

Obożny Litewski
Ur. 1759. r. Um. w r. 1840.
syn Józefa prozora Wdy Witepsk.
i Szczytówny.

Wspomnienie o nim w Gazecie Lwowskiej z r. 1878.
od № 285 — 292.
przez Dra Antoniego J..
(Józefa Rollego.) pod tytułem: Ostatni Obożny Litewski.

7860

110

No

Prus Bolesław.

(Głowacki.)

„Z wypracowań małego Frania. O miłosierdziu”

Z wypracowań małego Frania.

O miłosierdziu.

Aleksander Głowacki

Pewien, prowadzony na szubienicę, tak głośno ~~wykrzykiwał~~ opłakiwał ~~na~~ swojej dolę, że jego skargi dosięgły uszu króla, który rzekł:

— Ponieważ sprawiedliwość musi być wykonaną, więc — powieście tego zbrodniarza. Ale ponieważ wzruszył moje serce, więc pozwólcie ~~jego~~ jego przyjaciołom, ~~tego~~ aby go odcięli:

Delikwent, uszczęśliwiony łaską ~~miło-~~ ~~sierdziu~~ ~~litościwego~~ miłosiernego króla, ~~monarchy~~, wpadł w doskonały humor. ~~Na~~ ~~rafonie~~ Krewnych [illegible] żegnał: „do widzenia!" na kata mrugał jednem okiem, a z przyjaciółmi umówił się, że zaraz po odbyciu ~~tej~~ ceremonji, ~~i~~ skoro go tylko ~~p~~ [illegible]

zaprosi ich, na mój koszt, na śniadanie.

Stało się jednak, że na śniadanie nie poszedł. Zanim bowiem jeden z przyjaciół odciągnął go ze stołka, dwudziestu innych tak mocno pociągnęło go za nogi, że ~~na natychmiast~~ skonał.

Bolesław Prus.

Prusinowski Jan. 1818 - 1892

poeta, pracownik w Żytomierzu

1) „Przed „Kopernikiem" Matejki. (podczas
" wystawy w Warszawie"

Przed „Kopernikiem" Matejki.

~~Przy obrazie Kopernika Matejki.~~

(podczas wystawy w Warszawie)

Gwiazdy pobladły — brzaski przedświtu,
Zanikały się z [ciemna] fali Niebios błękitu —
Cisza dokoła — gród we śnie leży —
I tylko Mędrzec na szczycie wieży,
Gdzie przez noc całą badał natężony,
Ruch ciał niebieskich niedościgniony —
Ocknął się z pracy — duchem promienny,
Ciałem strudzony — ale niesenny.

Oko wzniesione, wzniesiona ręka —
Ale w tryumfie wiedzy przyklęka on.
Znać, że w tej chwili prawdy przedwieczne
We jego umyśle błysły słoneczne;
A w blasku prawd tych — poznał [świat] sam siebie
I w sfer harmonii — Boga na niebie!

Narzędzia pracy ziemskiej — zużyte
U stóp mu leżą, pyłem okryte. —
Te pargaminy, te stare księgi,
To stopnie ducha jego potęgi; —
Po nich on kroczył w świata krainie,

W której dziś taką świat obdarza czcią....
I knot tej świecy, co Mu w noc służył,
Swe czerwonawe światło przymrużył,
W obec już bliższej jasności dziennej,
I w obec Mędrca myśli promiennej....

Mistrzu! coś pojął tę wzniosłą chwilę —
Dając nam poznać swoim obrazem
(olbrzymiej)
Ideał Mędrca — w nadludzkiej sile
Potęg duchowych — dałeś nam razem
Poznać o Mistrzu! że wiedza żywa,
Co się po ludzku zowie mądrością —
Tylko się wielkim trudem zdobywa.
A choć skroń Mędrca wieńczy jasnością,
Lecz ducha jego pycha nie nęka —
I zachwycony wiedzy odbłyskiem
W mroku tajemnic — korne przyklęka
Przed niezbadanym Prawdy ogniskiem!

Jan Smusinowski

Kwiecień 1873 r.

115

dziś, niż przed kilkoma laty, w skutek wymarcia całego niemal zastępu uzdolnionych w tym kierunku autorów i autorek. Kto zmarłych zastąpi? i czy godnie zastąpieni będą? Naogół mało pojawia się sił nowych na tem wdzięcznem, ale ciężkiem do uprawy polu; w całym zaś tegorocznym plonie gwiazdkowym znalazłem jedno tylko świeże nazwisko: pani Anny Załęskiej, autorki zbioru powiastek p. t. „Dobre dzieci“.

Nowy ten talent pisarski nie zdołał jeszcze dotąd uwydatnić całkowicie swej odrębności, tego, co francuzi *la note personelle* nazywają; jednak już ją tu i owdzie zaznaczył. W zbiorku, o którym mowa, pierwsze powiastki „robione“ są według starego, spowszedniałego już szablonu. Taki styl, taki tok opowiadania i takie ckliwie moralizatorskie tendencje znajdujemy u wszystkich drugorzędnych autorek, poświęcających pióro swe dzieciom. Ale niebawem z tych form pospolitych poczynają wybłyskiwać myśli świeże i niezwykłe. W jednem miejscu obrazek zabarwia się poetycznie, w innem zadziwia głębszą, nietuzinkową etyką, to znów pociąga urokiem andersenowskiej prawie fantazji. Zamykamy książkę, z przeświadczeniem, że w pani Załęskiej literatura dziecinna pozyskała siłę prawdziwą, po której wiele spodziewać się można.

Jakkolwiek sąd o rysunkach do sprawozdawcy literackiego nie należy, muszę jednak poświęcić słów kilka ilustracjom, wykonanym do „Dobrych dzieci“ przez p. Pankiewicza. Niewątpliwie jestto artysta z talentem i zwłaszcza w sztuce odtwórczej (w widokach z natury, w impresjonistycznem traktowaniu krajobrazu i t. p.) należy u nas do najlepszych; mojem wszakże zdaniem, książek dla dzieci ilustrować on nie powinien. Te wszystkie, dużo mówiące dla znawców, kleksy, zamaszyste szkice piórkowe i wymyślne, perspektywiczne figle, są dla dziecka rzeczą najzupełniej straconą. Dziecko nie znosi w rysunku, podobnie jak w opisie, żadnych niedomówień. Są i między rysunkami p. Pankiewicza takie, które zabawią oko i zajmą główkę małego czytelnika, większość jednak będzie dla niego albo rebusem, albo nic nie mówiącą plamą.

Wspomniałem przed chwilą o wielkiej szczerbie, jaką pomiędzy piszącymi dla dzieci śmierć zrobiła. Na szczęście, wszyscy oni zostawili spuściznę tak bogatą, że nawet z poza grobu głos ich ciągle nas dochodzi. Zwłaszcza prace nieodżałowanej M. J. Zaleskiej drukują się i przedrukowują nieustannie. Ale bo też jak ta autorka znała umysł dziecięcy i drogi do niego wiodące! Jak mało jest książek, któreby można było postawić obok jej „Gwiazdki dla grzecznych dzieci“, powtórnie w tym roku wydanej! Są w tej Gwiazdce i powiastki i wierszyki, morał i nauka, rzeczy do śmiechu i rzeczy do płaczu, a wszystko takie jasne a głębokie, takie proste a piękne, że dziatwa czyta a czyta, słucha a słucha, i naczytać się a nasłuchać nie może...

WIKTOR GOMULICKI.

Jan Prusinowski.



Przed laty czterdziestu w chorze pieśniarzy rozległ się głos Jana Prusinowskiego i trafił wnet do serca słuchaczów. Z tej samej ziemi, co Bohdan Zaleski rodem, Prusinowski poszedł śladem autora „Rusałek“ i tworzył dumki i pieśni, rzewne i melodyjne tak dalece, że Stanisław Moniuszko do kilku z nich dorobił muzykę. Pisał przytem gawędy i baśnie z podań ludu, mniej zalet posiadające, tudzież sporo artykułów literackich.

Utwory Prusinowskiego ogłoszono drukiem w Warszawie w r. 1856-ym, w dwóch tomikach: „Poezje“, oraz „Z podań ludu i z obcej mowy“.

Z przygaśnięciem ogólnego zapału do poezji, z biegiem lat, które obarczały wiekiem i zajęciem zawodowem w adwokaturze, Prusinowski coraz mniej tworzył i coraz głębiej pogrążał się w zapomnienie.

Siedmdziesięcioczteroletniemu starcowi śmierć zamknęła powieki w Żytomierzu w d. 9-tym b. m.

K—l.

Rojenie entuzjastki.

(Z autografu.)

Chciałabym umrzeć w kwiecie młodości,
W pełnym rozkwicie mojej piękności...
Chciałabym umrzeć z takiej choroby,
Żeby nie psuła twarzy mej wdzięku,
Abym przynajmniej choć przez trzy doby
Nie obudziła wstrętu lub lęku...
Jak biały posąg z pod mistrza ręki,
Niech umarłemi przynęcam wdzięki.

Chciałabym umrzeć w pogodnej wiośnie;
Na mej mogile, nim pomnik wzniosą,
Niech wonne kwiecie bujnie wyrośnie
Oblane słońcem, zwilżone rosą;
Niech nad mym grobem ptaszki świegocą
I srebrny księżyc przepływa nocą...

O mej piękności nie wspomną dzieje,
Lecz niech zostaną moje portrety,
Niech powab wdzięków moich jaśnieje,
Jako ideał pięknej kobiety...
Gdy w proch się zmienią ciało i kości,
Niechaj upaja czar mej piękności.

Dziś jestem młodą, piękną, kochaną;
Pieszczą mnie, psują moi rodzice,
Młodzież gotowa paść na kolana,
Cenią mnie starsi i rówiennice;
Mam, czego pragnę, mało, czy wiele;
Każdy mojego skinienia czeka—
Jak w bajce, mogę powiedzieć śmiele,
Chyba ptasiego braknie mi mleka.
Cóżbym zyskała przez dłuższe życie?
Wdzięki by moje psuły się, nikły,
Świat by spowszedniał mi przez użycie
I mroził przygód porządek zwykły...
Lepiej więc umrzeć młodą, szczęśliwą
I opłakaną i żałowaną,
Niż późnej śmierci czekać leniwo.

Jan Prusinowski.

KRONIKA BIEŻĄCA.

— **Ruch ludności.** W ciągu tygodnia, od d. 4-go do 11-go b. m., zmarło w Warszawie 261 osób, gdy w tygodniu poprzednim zmarło 270, a w tym samym r. z. 233 osoby. Na zapalenie płuc zmarły 54 osoby, na suchoty płuc 21, na zapalenie oskrzeli 20, na płonicę (scarlatina) 18, na katar kiszek 12 dzieci do lat 5-ciu wieku i 2 osoby starsze nad lat 5, na uwiąd starczy 10, na zapalenie mózgu tyleż, na choroby organiczne serca tyleż, na raka 9, na ospę tyleż i t. d. Na cholerę zmarły 2 osoby. Śmierci wypadkowe były 2, samobójstwa 3. Urodziło się dzieci żywych 419, martwych 18. Związków małżeńskich zawarto 41.

— **Zmiany w duchowieństwie.** „Warsz. Dniewn.“ podaje następujące zmiany w duchowieństwie warszawskiej archidjecezji: sekretarz konsystorza i prof. seminarjum warszawskiego, oraz wikarjusz parafji ś-go Antoniego ks. Ludwik Poniewczyński, mianowany został administratorem parafji Pieczyska w powiecie grójeckim z pozostawieniem przy obowiązkach sekretarza konsystorza i profesora seminarjum. Wikarjusz parafji Tomaszów w powiecie brzezińskim, ks. Antoni Lipski, został wikarjuszem parafji Narodzenia N. P. Marji w Warszawie;

Kurier, № 350. d. 6. (18) Grud.

ODZIENNY

8) Grudnia 1892 r.

Rok XXVIII.

Redakcja Krakowskie-Przedmieście 17, Telef. 413. Administracja Trębacka 2, Adres telegramów i listów „Codzienny“ Cena ogłoszeń. wiersz na 1 str. 30 w reklamach 1-szy raz 25 kop. następ. 20 k., na 4 str. 1 raz 10 k. nast. 8. Nekrol. 15 k. Ogłoszenia przyjmuje Administracja, Warszawskie Biuro Ogłoszeń Nr 8 Wierzbowa i Biuro Rajchman i Frendler Senatorska Nr 26.

...ego“ w WARSZAWIE: miesięcznie kop. 67½, kwartalnie rs. 2, półrocznie rs. 4, rocznie rs. 8. — ...ie rs. 3, półrocznie rs. 6, rocznie rs. 12. ADRES: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 17.

...nie odznacza. Okolicę prawie smutną urozmaica dworzec murowany i kilka domków drewnianych, składających się na całość stacji.

Podany powyżej w krótkości opis dwóch nowych arterji komunikacyjnych daje pojęcie o ich kierunku, a dołączony planik przedstawia to dokładniej.

Kraj nasz, nie mogący się skarżyć na obfitość sieci kolejowych, zyskuje zawsze na pobudowaniu tych linji, które prędzej czy później przyczynią się do ożywienia danych okolic.

Roboty na nowych torach wykonały przeważnie firmy tutejsze: budowę dworców i zabudowań na stacjach od Małkini do Ostrołęki kilku mostów drewnianych oraz ułożenie toru na całej linji i żwirowanie podjęło biuro techniczne pod firmą Kamieński i Grossman, budowę telegrafu przedstawiciel tejże firmy inżynier p. W. Kamieński, budowę dworców i domków od Ostrołęki do Łap, inżynier p. Piotrowski. Fabryka Lilpop i Rau urządza na stacjach wodociągi, wiązań żelaznych dla mostów dostarczyła fabryka pod firmą K. Rudzki i S-ka. Roboty ziemne wykonało kilku drobnych przedsiębierców.

Co do przyszłego ruchu kolejowego, to według otrzymanych wiarogodnych informacji, po otwarciu kursować będą dwa pociągi towarowo-osobowe (po jednym w każdą stronę), z szybkością od 20-tu do 25-ciu wiorst na godzinę. Pociąg pierwszy wychodzić będzie z Łap i przybywać do Ostrołęki, skąd po dłuższym postoju wyrusza do Małkini. Podobny porządek będzie zachowany i dla odwrotnego kierunku. Na stacjach Małkinia i Łapy dla parowozów kolei nadnarwiańskiej urządzono remizy. Tabor ruchomy linja ta otrzymuje z dróg żelaznych poleskich.

C. B.

Z półki sprawozdawcy.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

Jak z wystaw księgarskich, tak i z mojej półki zniknęły na czas jakiś „książki dla starszych.“ Miejsce ich zajmują dziś ozdobne, barwione, złocone, wszelkiego formatu i na wszelką cenę książki dla dziatwy. Przez kilka tygodni, poprzedzających święta, dziatwa króluje w domu, w sklepach i w literaturze. Boże Narodzenie to przedewszystkiem święto maluczkich.

Stos błyskotliwych wydawnictw, piętrzący się w tej chwili przedemną, wywołuje mi na usta westchnienie: Czemuż zamiast sprawozdawcą, nie mogę być bezkrytycznym ich czytelnikiem! Literat i pedagog poomacku błądzą w tym lesie, który dla dziecka pełen jest blasku słonecznego, barwnych kwiatów i słodkich owoców. Aby dokładnie ocenić, jaką wartość ma pewna książka dla serca i umysłu dziecięcia, należałoby sądzić ją dziecięcem sercem i dziecięcym umysłem. W tym dziale literatury dziecko jest najlepszym i najświadomszym rzeczy krytykiem. Alboż nie dzieci podpisały Danielowi Foë patent na genjalnego pisarza?

Istnieją wszakże pewne ogniwa pośrednie pomiędzy wrażeniami dziecka, a pojęciami człowieka dojrzałego, i istnieje też oddzielny rodzaj piśmiennictwa, przeznaczony dla umysłów, które się na tym punkcie zwrotnym znaj...

...gwiami Korteza“ i „W złotodajnej Peruwji.“ Styl wszędzie żwawy, jasny, ciepły, akcja pełna ruchu i niespodzianek, krajobrazy malownicze i ponętne, a wreszcie urok, dobywający się z samej treści, która w tej chwili tak żywotna jest i wszystkie poważniejsze umysły sobą zaprząta, czynią z tej książki nieoceniony dla młodzieży naszej nabytek. Za szczególną zaś zasługę poczytać wypada autorowi najpierw: że pokusom licencji powieściowej umiał się oprzeć zwycięsko i zmyśleń fantazji nigdzie po za granice faktów historycznych nie wyprowadził; powtóre: że i ciemne strony akcji europejskiej wśród pierwotnych plemion Ameryki, gdzie potrzeba było, uwydatnił. Rysunki, dołączone do dzieła, są w całem znaczeniu tego słowa artystyczne.

Innym zgoła nastrojem odznacza się oryginalna „powieść dla dorastających panien“ Teresy Jadwigi p. t. „Różne ścieżki.“ Pseudonym ten spotykaliśmy już niejednokrotnie na książkach dziecięcych, w których zawsze też znać było dokładną znajomość młodocianych główek i serduszek. Po gorących barwach poprzedniego opowiadania koloryt „Różnych ścieżek“ wydaje się blady i wodnisty, wypływa to jednak nie tyle z braku talentu malarskiego w autorce, jak z różnicy zachodzącej pomiędzy egzotyczną przyrodą Ameryki i patosem wielkich faktów historycznych, a szarym światkiem naszych powszednich spraw i kłopotów. Zresztą nie brak i w tym utworze owej poezji codziennego życia, której umysł wrażliwy wszędzie doszukać się potrafi. Przygody Lusi, która z roztrzepanego dziewczątka wyrasta na dzielną, co się zowie, kobietę, w niejednem miejscu do łez wzruszyć mogą. Kto wie nawet, czy autorka, której, jak się zdaje, na tem rozczuleniu czytelnika zależało, nie zgromadziła zbyt wiele tragizmu życiowego w szczupłych ramach swego utworu. Uwydatnia to wprawdzie mocniej przewodnią myśl powieści, ale czyni zarazem z Lusi istotę wyjątkową, podczas gdy powinna ona być żywym przykładem samopomocy dla każdej bez wyjątku dziewczynki, wstępującej w życie. Może jednak czytelniczki, silnych wzruszeń łakome, inaczej zapatrywać się na to będą.

Pokrewną tendencję spotykam w małej ale bardzo dobrej powiastce świeżo zmarłego autora Hipolita Tarczyńskiego p. t. „Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz.“ Przy tytule dodano, że jest to „opowiadanie dla szkolnej młodzieży, myślącej nad wyborem stanu.“ Główna myśl powiastki streszcza się w umieszczonej na końcu przestrodze, że młodzieńcy ubodzy, nie mający dostatecznego zasobu na wyższe kształcenie się, powinni szukać dla siebie zajęć praktycznych, a więc przedewszystkiem uczyć się rzemiosła — zakończywszy studja książkowe na czterech klasach gimnazjalnych albo na trzyklasowej szkole miejskiej. Rzecz pisana jest dosadnie i przekonywająco, bez zbytecznej czułostkowości, która charakter dziecięcy rozhartowywa.

Gdy mały czytelnik z wyobraźnią gorącą i z umysłem, nawet rzeczywistość na marzenie przetwarzającym, znuży się już tą poważną filozofją życia, która ciernie walki o byt przedwcześnie mu odsłania, niech wychyli tę pełną czarę narkotyku, jaki mu nalano po brzegi w powieści p. t. „Skarby na wyspie.“ Nie wiem, co surowi wychowawcy mówią o tego rodzaju utworach, ja wszakże przekona...

1852. Korzeniowski Apollo

Dramaturg

No

Przecławski Józef.

Radca Tajny.
Redaktor Tygodnika Petersburskiego.

Do L. Strzyżewskiego 15 II 1875



Szanowny i Łaskawy Panie.

Bardzo wdzięczny jestem za przyjaźne przyjęcie pośrednictwa w stosunkach moich z księgarzami. Stosownie do instrukcyi, przesłałem 25 ex. panu Budkiewiczowi. Byłoby dla mnie bardzo pożądanym mieć punkt dla sprzedaży moich ramotek w Kijowie. Nikogo tam nie znam; ale ponieważ pp. Bibliopole mają między sobą ustawiczne porozumienia, czy nie podjąłby się P. Budkiewicz skomunikowania się z tamecznemi księgarzami i o rezultacie zawiadomić mię wprost, nie obarczając już Pana Dobrodzieja.

Musiało to Pana zdziwić, że pod koniec mojego ziemskiego zawodu, zostałem ruskim, nie powiem pisarzem, ale czemś w tym rodzaju. Długo by było opowiadać jak do tego przyszło, c'est toute une histoire. Mais le sort en est jetté, et je continue à écrire dans

cette langue, comme vous
le verrez par la brochure
que je vous prie d'accepter. Posłałem
przedtém do Moskiewskiego żur-
nalu „Русскiй Архивъ" ~~w~~ w
1872 roku, a teraz piszę do Peters-
burskiego „Русская Старина."
Mój Kalejdoskop byłby o połowę
większy, jeżeliby cenzura nie za-
trzymała jednego rozdziału, czy-
li kobiet umieszczonego w Ruskim
Archiwum. Oraz tam była o
między znakomitym mężu, No-
wosiltcowie. Jeżeli Pan ciekawy
wiedzieć co tam było i dla czego
rozdział zabroniony, to możesz
go znaleźć w tym że Archiwum
za rok 1872.

Racz wierzyć Szanowny Panie,
że mi nader miło odnowić przy-
jaźne z Nim stosunki, i przyjąć
wyznanie szczerego szacunku i
poważania, z jakiemi mam honor
być Pana Dobrodzieja

najwierniejszym sługą

Przeławski

15 Lutego
1875 r.
we wsi Pierwitina.

Podawam mój adres:

Осипу Антоновичу

Пржиславскому

по Николаевской жел. дорогѣ

на станцию Осташковскую.

P.S. Córka moja załącza uprzejmy ukłon.

Przezdziecki Józef.
Redaktor Tygodnika Petersb.
do Leonarda Straszyńskiego

Пржецлавскій, О.А. Древнѣйшій ветеранъ цензуры (главнѣйшимъ образомъ по польской прессѣ) петербургскій старожилъ, едвали не послѣдній изъ очевидцевъ знаменитыхъ „временъ Очаковскихъ и покоренія Крыма." а также тѣхъ славныхъ: „свѣжихъ преданій" которымъ теперь вѣрится съ трудомъ (нельзя сказать чтобы съ очень ужъ большимъ). Примѣчательно что г. Пржецлавскій не только много жилъ и много видѣлъ, но и имѣетъ свои воспоминанія, особенно интересны что касается „покойной(?)" цензуры, въ біографіи которой, онъ по его выраженію „въ правѣ считать себя вполнѣ свѣдущимъ." Какъ и многіе другіе достославные дѣятели цензуры, г. Пржецлавскій предварительно испыталъ ея дѣйствіе на себѣ: ему принадлежитъ честь основанія первой по времени польской газеты въ Петербургѣ. (Tygodnik.) которую онъ съ благословенія и при содѣйствіи знаменитаго Мицкевича издавалъ съ 20ых по 50ые годы, пока не предпочелъ поступить въ главное управленіе по дѣламъ печати. Излишне говорить что находчивая редакція „Русской Старины" выжала изъ г. Пржецлавскаго всѣ его воспоминанія до послѣдней капли, и тѣмъ повергла его въ полное безмолвіе.

(Вл. Михневичъ. Наши знакомые. Str. 179.)

№ 103.

Alexander Przezdziecki

Zasłużony badacz historyi
i wydawca wielu
dzieł ważnych

2. 00 z

Fragm.: tylko 2-gi arkusik

Biskupów dor. 1606. — 2/. W Bibliotece
Arsenalskiej Rękopis z XVI wieku pisany
na papierze, i ozdobiony malowanemi
herbami Państwa, Ziem, Szlachty i
Biskupów: pod tytułem Stemmata Poloniae;
text wyraźnie spisany z Clenodia
(Długosza) ale ze znacznemi odmianami.

Nie spuszczając z oka przedsięwzię-
tego wydawnictwa dzieł X. Długosza,
oprócz powyższych prac przygotowaw-
czych, prowadziłem korrespondencyę
z uczonymi ~~[illegible]~~ badaczami dziejów
naszych. — Od Bielowskiego otrzymałem
już odpowiedź pełną trafnych uwag, pomocni-
czych wiadomości, i obietnicę dalszych
zasiłków naukowych. — Dla doprowa-
dzenia jednak do skutku całego przedsięwzięcia,
potrzeba będzie koniecznie złożyć dwa Komitety
Długoszowe: jeden Redakcyjny (naukowy),
drugi Wydawniczy (finansowy) złożony
z osób któreby zobowiązały się pewną
część kosztów na siebie przyjąć, nim
je prenumeratorowie zwrócą. — Sta-
rania robię w tym celu, a chciałbym,
jeżeli się uda, zebrać Komitety w Kra-
kowie na dzień S. Stanisława b. r. dla rozpoczęcia

dzieło na dobre — Exemplarz edycyi
Lipskiej mającej służyć do kollacyonowa-
nia nabyty został w Lipsku, a mam
obietnicę sprowadzenia do Krakowa
Exemplarza Mss. No 1 (Willanowsko-Kór-
nickiego) który z No 2, No 4m, No 6m
stanowić będą podstawę poprawienia textu
Historyi Długosza — Miejsca wątpliwe
także będzie kollacyonować w Paryżu,
Petersburgu, Drezdnie i Lwowie —

Bardzo ważną rzeczą atoli
byłoby zbierać podpisy na przyszłą
prenumeratę — W żadnym razie
przedpłata nie będzie wyższą nad
Złp 200; (do rozłożenia, wedle woli
na lat pięć) — Takich kilkanaście
dopiero zgłosiło się do mnie, a
dwadzieścia kilka zapisało się w Comp.-
Bgdr. Contastkow, porozumieć się
z kim należy, aby można było
w Warszawie, Wilnie i Kijowie
podpisy zbierać; a ja postaram
się o to samo w Poznaniu, Lwowie
i Krakowie — Za dni 10 jadę do
Rzymu gdzie także śladów Długosza szuka

będę — Odpowiedź Pańska zastałaby
mnie jeszcze w Paryżu, jeśli zaraz
nadesłana — Jeśli nie, to adres mój
będzie à Rome, chez le Cte Boris Czetwertyński
Via Mercede 33 — Na 15ty kwietnia
chcę być z powrotem w Paryżu; na 8my
Maja w Krakowie, a przed 15m w War-
szawie —

Proszę mój list zakomunikować
Oddziałowi Historycznemu, a w szcze-
gólności Sobieszcz.: (Oddzielnego osobno nie
piszę, albowiem załączam dla niego drugi
exemplarz Długosza portretu, a proszę
o sprowadzenie Dzikowskich rękopisów
Długosza) — Do Włodzimierza Platera
piszę osobno, pod adresem w domu
Matki w Wamowie — Z Łepkowskim,
jeśli nie przyjedzie proszę także listu
zakomunikować; może sobie
kopię zrobić — Zresztą proszę zrobić
z niego użytek jaki się podoba w wyciągach dla
naszej Biblioteki — Ciągle mam
zamiar ułożenia także artykułu
pod tytułem Podróż naukowa dla

zamierzenia w nim odkryć zbio-
nych w Berlinie, Wiedniu, Monachium, Królewcu, Elblągu itd.; ale dotąd czas nie wystarcza, a coraz nowe zna- [illegible] przybywają — Tutejsze pilnie oglądam, i co mogę przepisuję —

Kazałem przekopiować dwie miniatury i kilka miejsc ważniejszych textu z podobizną ze ślicznego rękopisu Ustaw Polskich i Mazowieckich z lat 1449–1450. pisanego przez Mikołaja Laleda Burmistrza Warszawskiego, z tłomaczenia polskiego, ustaw polskich X. Świętosława z Wocieszyna, a mazowieckich X. Macieja z Różana; (drukowane wydane w Wilnie 1824, staran. J. Lel.) Ważne są rękopisy: Kroniki Galla, Bogufała Antedatowane, Roczniki Polskich Mss. Sandka z [illegible]. Mss. Kroniki Czeskiej darow. pośmiertnie Stan. Zbigniewa ~~[illegible]~~ Krakowa ~~[illegible]~~; Autograf Policyi Orzechowskiego; autograf Herbarza Litewskiego Kojałowicza; autograf Inwentarza Archiwum Krakowskiego Kromera; całe tomy listów [illegible] Dantyszka, Kromera, Drzewickiego, lub do nich pisanych; Rękopis Aktów Babińskich od 1601 do 1670 roku; Pontyfikat Erazma Ciołka — Ewangelia z XI wieku złotem pisane (z napisem [illegible]). — Synod Płocki z r. 1473 [illegible] gamini. — Teki Naruszewicza. Zbiory [illegible], Łojka, X. Jabłonowskiego, Czackiego itd itd — Czyż nie prawda że czasu nie dość aby wszystko obejrzeć i opisać? — Zeznam i polecam się łaskawej pamięci Alex Przezdziecki

Alexander Przezdziecki

Urodzony 29 Lipca 1814 R. w Czarnym-Ostrowiu na Podolu, z Konstantego Hrabiego Przezdzieckiego Marszałka Szlachty Podolskiej, i Adelaidy z Hr. Olizarów, Podczaszanki W. X. Litewskiego.

Nauki odbył po części w Liceum Krzemienieckim, od 1828 do 1830 R; poźniej na Uniwersytecie w Berlinie 1832–1834.

~~Podróż~~ odbył do Szwecyi i Danii w 1833, którą poźniej opisał — Podróże po Włoszech, Francyi, Belgii i Niemczech w latach 1845–1849, w czasie których poszukiwania historyczne czynił po Bibliotekach i Archiwach Rządowych, Kościelnych i Klasztornych —

Dzieła z druku wyszły następujące:

1836. Szwecya, wspomnienia jesienne z roku 1833. w Warszawie, w drukarni Łątkiewicza — T. I

1836. Don Sébastien de Portugal, drame historique en prose. Saint Pétersbourg chez Charles Kray. — — — — — — T. I.

1841. Podole, Wołyń, Ukraina. Obrazy miejsc i czasów. Wilno, nakładem i druk. T. Glücksberga — — — T. 2.

1841. Próby dramatyczne Polskie — T. 1.

1843–1844. Źródła do Dziejów Polskich. Wilno. Nakład i Druk Józefa Zawadzkiego. Tom 1szy w spółpracownictwie z Michałem Grabowskim. Tom 2gi z Mikołajem Malinowskim. Tom 3ci ~~i ostatni~~ przygotowuje się do druku — — — T. 3.

1843. Le Poëte et le Monde par J. J. Kraszewski traduit du polonais par Alexandre de Noirville (pseudonym zamiast Noire-isle, z Czarnego Ostrowia) T. I.
Paris. W. Coquebert, éditeur.

1844. Jadwiga, dramat historyczny w pięciu aktach. Wilno, nakład i druk Józefa Zawadzkiego — T. I.

1845. Szwecya i Pisma rozmaite. Wilno, Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego ——— T. I.

1850. Wiadomość Bibliograficzna o rękopismach zawierających w sobie Rzeczy Polskie, przejrzanych po niektórych Bibliotekach i Archiwach Zagranicznych w latach 1846–1849. Warszawa, Nakładem Jg. Klukowskiego— T. 1.

1851. Paweł z Przemankowa, Rys historyczny z drugiej połowy XIII wieku w Polsce, z nieznanych po większej części, lub mało znanych źródeł Skreślony. Warszawa, nakładem Jg. Klukowskiego — ——— T. I.

Pod prassą

+& Szwecya i Pisma Rozmaite. w Wilnie nakładem i drukiem T. Glücksberga trzecie wydanie. —— —— T. 1.

Listy Hannibala z Kapui. Arcyb^{p}. Neapolitańskiego, Nuncyusza ~~Polskie~~ Polskiego, o Sprawach Polskich zwłaszcza o Bezkrólewiu po śmierci Stefana Batorego, i pierwszych latach panowania

Zygmunta III, z rękopismu Biblioteki Brancacciana w Neapolu, wybrane przetłumaczone z języka ~~fr~~ włoskiego na polski, i wydane z dodatkiem objaśnień historycznych, i kilku dokumentów odnoszących się do tejże epoki dziejów Polskich — T. I.

Artykuły po różnych pismach literackich, jakoto w Tygodniku Peterzburskim, w Rusałce A. Grozy, w Pielgrzymie Pni Ziemięckiej, w Ateneum J. I. Kraszewskiego w Album Warszawskiem K. Wł Wójcickiego, a najwięcej w Bibliotece Warszawskiej, której został Członkiem w 184 . Roku.

No

Przezdziecki Konstanty hrabia.
Marszałek Szlachty Guberniji Podolskiej.

1) Odezwa Urzędowa do Karola Chmielowskiego przesyłając mu medal na pamiątkę 1812 r. z Kamieńca Podolskiego. Pazdzier. 1821 r.

2) Patent własności – 3 IX 1823

Дворянину Подольской Губерніи Господину Карлу Казиміровичу Хмѣліовскому -

По благополучномъ, съ помощію Вышняго, окончаніи войны съ Французами, благоугодно было ЕГО ИМПЕРАТОРСКОМУ ВЕЛИЧЕСТВУ Всемилостивѣйшему Государю нашему, между многими милостями, дарованными всѣмъ вообще вѣрнымъ ЕГО подданнымъ, отличить Россійское благородное дворянство особеннымъ знакомъ ВЫСОКОМОНАРШАГО Своего благоволенія и признательности, которыя изъяснены въ Манифестѣ отъ 30 го Августа 1814 года слѣдующими словами:

,,Благородное дворянство НАШЕ, вѣрная и крѣпкая ограда Престола, ,,умъ и душа народа, издревле благочестивое, издревле храброе, издрев- ,,ле многократными опытами доказавшее ничѣмъ ненарушимую предан- ,,ность и любовь къ Царю и Отечеству, наипаче же нынѣ изъявившее ,,безпримѣрную ревность щедрымъ пожертвованіемъ, не токмо иму- ,,ществъ, но и самой крови и жизни своей, да украсится бронзовою на ,,Владимірской лентѣ медалію съ тѣмъ самымъ изображеніемъ, каковое ,,находится уже на медали учрежденной на 1812 годъ. Сію бронзовую, ,,крѣпости духа ихъ сообразную медаль, да возложатъ на себя отцы ,,или старѣйшины сѣмействъ, въ которыхъ, по смерти носившихъ оную, ,,остается она въ сохраненіи у потомковъ ихъ, яко знакъ оказанныхъ ,,въ семъ году предками ихъ незабвенныхъ заслугъ Отечеству.,,

Нынѣ сіи бронзовыя медали доставлены ко мнѣ для украшенія ими дворянства Подольской Губерніи почему я, исполняя предписаніе Правительствующаго Сената, препровождаю при семъ одну таковую медаль къ Вашему Благородію для ношенія на Владимірской лентѣ въ петлицѣ, какъ о томъ повелѣно въ Высочайшемъ ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА Манифестѣ и Указѣ, данномъ на имя Г. Министра Юстиціи въ 30 день Августа 1814 года.

Подольскій Губернскій Дворянства Маршалъ

Konstanty Graff Przezdziecki

№

Октября дня

1821. Года

Каменецъ Подольскій

131



PATENT

Podolskiey Gubernii

Od Gubernskiego Szlacheckiego Marszałka, y Szlacheckich Powiatowych Deputatów do Kommissyi Szlachecki[e]y wybranych, dany Urodzonemu Teodorowi Synowi Alexego Wnukowi Andrzeja prawnukowi Hipolita Krzyształowiczowi ====

Rozpatrzywszy na mocy Przywileju 1785 Roku dnia 21 Kwietnia Szlachcie Naymiłościwiey nadanego okazane przez tegoż Urodzonego Krzyształowicza o Szlacheckim Jego Dostoieństwie Dowody, przyznali one być stosownemi do ustanowionych na to Prawideł, z mocy których podług brzmienia 82° Artykułu wzpomnionego przywileju, on y Ród Jego wniesiony do Szóstey Części Xięgi Szlachecki[e]y Gubernij Podolskiey. — W Dowód czego My Gubernski Marszałek y Powiatowi Szlacheccy Deputaci, odpowiednie rzeczonego Przywileju y Naymiłościwszego Jego Imperatorskiey Mości 1801 Roku dnia 2 Kwietnia Manifestu, dali Jemu ten Patent z podpisami Naszemi, utwierdzonemi Pieczęcią Szlacheckiego Zgromadzenia. Dan w Kamieńcu Podolskim dnia 9° Września 1823 Roku.

Podolski Gubernski Marszałek y Kamerjunkier Dworu Jego Imperatorskiey Mości Konstanty Graff Przezdziecki

Deputat z Powiatu Kamienieckiego Wincenty Leśniewicz —

Deputat z P[owia]tu Jampolskiego Wincenty Kłopotowski

Deputat z Powiatu Proskirowskiego Wiktor Bujanecki

Deputat z Powiatu Latyczowskiego W. Piotrowski

Deputat Szlachecki z P[owia]tu Mohylowskiego [illegible]

Deputat z Powiatu Haysynskiego Felix Rojszewski

Deputat z Powjatu z Powjatu Olgopolskiego Hieronim z Kozye Rogowski



Sekretarz Orzyn Baczyński ——

Od niniejszego patentu wzyskane do kassy Ch[w]: dziesięć iakowa Opłata w Xiędze Extraktów wpływających pod № 886. zapisana dnia 25 9bra 1823 R. — Swiadczę Urzędowy Sekretarz Kassier Abramowicz

131



PATENT

Podolskiey Gubernii

Od Gubernskiego Szlacheckiego Marszałka y Szlacheckich Powiatowych Deputatów do Komissyi Szlacheckiey wybranych, dany Urodzonemu Fedorowi Synowi Alexego Wnukowi Andrzeja prawnukowi Hipolita Krzyształowiczowi — // — — —

Rozpatrzywszy na mocy Przywileju 1785 roku dnia 21 Kwietnia Szlachcie Naymyłościwiey nadanego okazane przez tegoż Urodzonego Krzyształowicza o Szlacheckim Jego Dostoieństwie Dowody, przyznali one być stosownemi do ustanowionych na to Prawideł, z mocy których podług brzmienia 82° Artykułu wspomnionego przywileju, on y ród Jego wniesiony do Szóstey Części Xięgi Szlacheckiey Gubernii Podolskiey [illegible]. W Dowód czego My Gubernski Marszałek y Powiatowi Szlacheccy Deputaci, w spełnienie rzeczonego Przywileju y Naymiłościwszego [illegible] Imperatorskiey Mości 1801 Roku dnia 2 Kwietnia Manifestu, dali Jemu ten Patent z podpisami Naszemi, y utwierdzeniem [illegible] Zgromadzenia. Dan w Kamieńcu Podolskim dnia 9° Września 1822 Roku.

Podolski Gubernski Marszałek y Kamerjunkier Dworu Jego Imperatorskiey Mości [illegible] [illegible]wiecki

Deputat z Powiatu kamienieckiego Wincenty Leśniewicz —

Deputat z P[ow]. Jampolskiego Wincenty Chrzanowski

Deputat z Powiatu Płoskirowskiego Wiktor Bujanecki

Deputat z Powiatu Latyczowskiego W. Piotrowski [illegible]

Deputat z Powiatu Mohylowskiego [illegible] Mozylowski

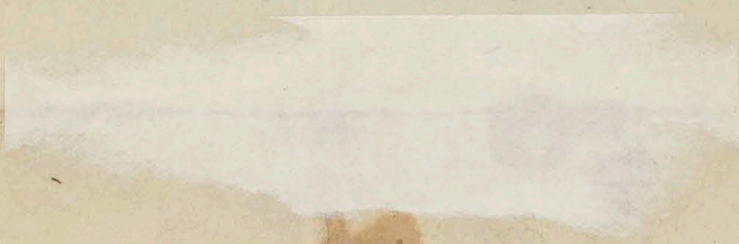
Deputat z Powiatu Haysynskiego Feliz Rossowski

Deputat z Powiatu Olgopolskiego Hieronim Zakrzewski [illegible]

[illegible] Baczyński —

Od niniejszego patentu wzyskano do kassy [illegible] dziesięć iakowa opłata w Xiędze Extraktów wychodzących pod N° 886 zapisana dnia 25 [illegible] 1822 R. — Świadczę [illegible] Sekretarz [illegible] Mortawski







Przezdziecki.

No

Przyborowski Walery.

List do Józefa Rollego z 27 sierpnia 1885
? wyłączony do Koresp. Rollego. 22.VI.60. Jan
Morze i skoda - baśń.

Morze i skała.

baśń.

Dawno już temu, bardzo dawno, za onych czasów kiedy morza i rzeki płynęły miodem i mlekiem, a zające i króliki wspólnie dary Boże jedli i pili na równi – i nie gdzieś u obcych, nie u przemądrych narodów zamorskich, ale u nas w kraju, śród swojskich ziem ojczystych, wznosiła się skała nad skały.

Uderzały w nią wichry i burze, paliło ją słonko Boże, mroziły śniegi białe, płukały deszcze mokre, a ona wciąż stała nieporuszona i silna. Aż razu pewnego zerwała się wielka burza i przyniosła na skrzydłach swoich morze błękitne, szerokie i dalekie i huczące, morze jakiego nigdy ani oko widziało ani ucho słyszało. I kiedy poczęły wody onego morza lizać wokoło skałę, szarpać łagodnie a cicho i ciągle jej stopy, to skała się zachwiała, zapłakała płaczem ludzkim, w świat rzuciła skargę i zmilkła. A skargę jej uchwyciły wiatry szumiące i błyskawice świecące i poniosły w świat daleko, między sine rzeki na ziemi, między złote słońca na niebie. Ale ani sine rzeki dalekie, ani złote słońca nie użaliły się skały i pomocy jej nie podały.

A morze nie zważając na płacze, ani na skargi wciąż szarpało stopy skały, wydzierając z macierzystego pnia głazy za głazami, złomy za złomami, przeciskając swe wody do wnętrza i gryząc je jak robak pień drzewny. I zdawało się, że skała przepadła na wieki, że zatracona na zawsze w przepaścistych bezdniach cichego i strasznego morza. I sine rzeki i złote słońca rade były jej śmierci

skały, bo ich wesela nie mącił jej płacz żałosny, jej skargi bolesne.

Aliści pewnego poranku jasne słonko wypłynąwszy na wyżnie niebo i pojrzawszy po ziemi, ujrzało skałę wystającą nad morze, obmytą wodami, opluskaną łzami własnemi, pozbawioną mnóstwa swych dzieci, ale zawsze silną, zawsze dumną i nieugiętą.

Ujrzawszy skałę białe słonko zapłakało rzewnie i całując promieniami zbocze jej, tak szeptało:

– Ej ty skało, mocna skało, czem ci pomóc mogę? czy mam wypić morze wielkie by cię więcej nie pluskało?

– Śliczne słońce, złote słońce – skała na to rzecze – aniś ty mi pomóc chciało, ani teraz nie chcesz. Wiesz, dźwignę sobie pięknie i powiadam sobie, jakem była mocną skałą tak nią będę jeszcze, tylem jeno chciała. Nie zjadło mię wielkie morze i nie zje mię nigdy, bo ja zawsze mam w pamięci, co mi wieki szepcą: licz jeno na siebie, na nikogo więcej.

Tak się stara skała ze złotem słonkiem rozmawiała – a choć wielkie morze opłukuje wciąż jej stopy, przecież ciągle stoi i stać będzie zawsze.

Walery Przyborowski